Nr. 118.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Czwartek, 23 maja 1889

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Lejchmann i Frandler, w Warszawie ulica Senatorska 29. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 22 maja.

Król Humbert w Berlinie.

Pociąg nadzwyczajny, wiozący króla Humberta, stanął, stósownie do programu, punktualnie po wpół do jedenastéj na peronie anhalckiego dworca w Berlinie. Na przyjęcie dostojnego gościa stawił się na dworzec sam cesarz Wilhelm wraz z książętami i t. d., jak to już zapisaliśmy we wczorajszych ostatnich telegramach. Po nader serdecznem przywitaniu z cesarzem rozmawiał król Humbert dłuższą chwilę z jenerałami i naczelnikami władz dworskich, państwowych i miejskich, zwłaszcza zaś z naczelnym burmistrzem Berlina i kanclerzem ks. Bismarckiem.

Następnie w otwartych pojazdach udano się w drogę ku zamkowi. Przed pojazdami postępowały dwa oddziały kirysyerów gwardyi; w pierwszym z powozów zasiedli obaj monarchowie, w drugim włoski następca tronu wraz z księciem Henrykiem pruskim i dwoma najstarszymi synami cesarza Wilhelma. Następnie jechały powozy wiozące książąt — kanclerza w towarzystwie syna i p. Crispiego — feldmarszałka Moltkego — członków zarządu miejskiego i straży honorowéj.

Pod łukiem tryumfalnym, wystawionym na ulicy anhalckiéj, zatrzymał się pojazd cesarski. Tutaj stali reprezentanci berlińskiéj kolonii włoskiéj, którzy powitali króla Humberta krótką przemową. Muzyka wojskowa poczęła grać następnie włoski marsz królewski.

Gdy szereg pojazdów przez bramę brandenburską wjeżdżał począł do właściwego centrum miasta, pułk artyleryi ustawiony w tak zw. „Lustgarten“ dał 101 salw armatnich. Przed namiotem cesarskim na placu opery po obu stronach ustawiły się deputacye związków uniwersyteckich jako i akademii sztuk pięknych i budowniczéj — członkowie zarządu akademii sztuk wśród grona dziewic honorowych — deputacye związków artystycznych jako i stowarzyszeń architektów, oddział muzyki i stowarzyszenie śpiewaków pod kierownictwem prof. Joachima.

W chwili, kiedy szereg pojazdów zbliżył się do namiotu cesarskiego, trąby poczęły grać a następnie wykonano na przeszło 500 głosów znany hymn tryumfalny z oratoryum Haendla. Pani Hochenburger wystąpiwszy przed namiot, wygłosiła odę w języku włoskim a profesor Becker wzniósł okrzyk na cześć Włoch i króla Humberta. Powitanie w namiocie cesarskim trwało kilka minut tylko. Wśród głośnych okrzyków i salw armatnich nieskończony orszak pojazdów przez most zamkowy i „Lustgarten“ ruszył w dalszą drogę do zamku, u którego bram stanął około dwunastéj w południe.

Przed tak zw. piątą bramą zamku stanął pojazd, wiozący obu monarchów, którzy wysiadłszy przeszli przed frontem ustawionéj tu honorowéj kompanii. Orszak dworski zeszedł aż na dół wielkich wschodów dla przyjęcia króla Humberta — cesarzowa wraz z najmłodszymi dwoma synami oczekiwała go w sali tak zwanéj „Garde du corps.“ Między królem włoskim a cesarzową wywiązała się rozmowa ożywiona w języku francuskim — jak wiadomo bowiem, król Humbert nie umie po niemiecku. Po przedstawieniu księżniczek przez cesarzową, król włoski ze swéj strony przedstawił cesarzowéj członków swéj świty. W następstwie tak zw. „cercle“ dworskiém wzięli udział i książę Bismarck, p. Crispi, ambasador włoski, ambasador niemiecki w Rzymie.

W pół godziny później poprowadziła cesarzowa króla Humberta na pokoje rezerwowane dla niego na zamku. Pokoje te znajdują się na pierwszém piętrze, a okna ich wychodzą na „Lustgarten“ i muzea królewskie.

O drugiéj godzinie po południu wszyscy bawiący obecnie w Berlinie członkowie rodziny cesarskiéj, król włoski wraz ze synem a wreszcie i książęta i księżniczki z innych niemieckich dynastyi zebrali się na śniadanie w sal. jadalnéj mieszkania cesarskiego. Cesarzowa zasiadła między królem Humbertem a następcą tronu włoskim — naprzeciw cesarzowéj zasiadł cesarz Wilhelm, po którego prawicy znajdowała się księżna Janowa Albrechtowa szweryńska, po lewicy zaś księżniczka sasko-meiningska.

Prasa niemiecka, a zwłaszcza berlińska poświęca uroczystościom przyjęcia króla Humberta w Berlinie nader obszerne artykuły. Tym razem nie robi w tym względzie wyjątku i prasa wolnomyślna — która zwykle dość wstrzemięźliwą była w dytyrambach na cześć zagranicznych gości cesarzów niemieckich. Liberalni i wolnomyślni nie czynią tego bez poszczególnego powodu. Ów król Humbert, będący monarchą „z łaski ludu“ i reprezentantem włoskiego narodowo-rewolucyjnego ruchu, sympatyczniejszym im jest od wielu innych monarchów, zwłaszcza że wraz nim przybył i nieubłagany wróg sprawy Papieży, prezydent ministerstwa, p. Crispi. Prasa liberalna i wolnomyślna uwielbia p. Crispiego jako ideał ministra w państwie konstytucyjnem, dodając, że ze względu na pojęcia prawdziwéj wolności Niemcy dużo nauczyć się mogą od państwa włoskiego.

Telegramy.

Paryż, 20 maja. Senat w dalszym ciągu obrad nad nową ustawą poborową utrzymał wszelkie artykuły tyczące się zwolnień od wojskowéj służby, a zmienione przez parlament. Senat zwolnił od służby nawet i świeckich nauczycieli i kongregacyjnych lajków, uczących po szkołach francuzkich na Wschodzie.

Paryż, 21 maja. Dziś odbył się pojedynek między republikańskim deputowanym p. Delaberge a dawniejszym ministrem p. Leckroy, który poniósł lekką ranę w prawe ramię.

Paryż, 21 maja. Minister finansów p. Rouvier w dalszym ciągu obrad budżetowych Izby położył nacisk na korzyści z obecnych reform gospodarczych, będących tamą przeciw zwiększaniu się wydatków.

Członek prawicy dep. d'Aillières oponował wywodom ministra. Nowy poseł Zjednoczonych Stanów p. Whitelow doręczył dziś p. Carnotowi swą akredytywę. Z obu stron przemawiano i podnoszono mianowicie serdeczną przyjaźń między Francyą a Stanami.

Bruksela, 21 maja. W parlamencie oświadczył minister sprawiedliwości w imieniu rządu, że rząd ze względu na szacunek dla sprawiedliwości i interes oskarżonych nie odpowiadał jeszcze na zaczepki pewnéj części prasy w sprawie procesu politycznego w Moes. Rząd odpowie na nie po zapadnięciu wyroku.

Wiedeń, 21 maja. Według „Polit. Korresp.“ książę Ferdynand dziś wraca do Zofii.

Wiedeń, 21 maja. Minister handlu reskryptem wezwał zarząd wiedeńskiej giełdy zbożowéj do potrzymywania i wzmacniania ważnéj téj instytucyi, będącéj nieodzownym środkiem do utrzymania międzynarodowego targu zbożowego.

Peszt, 20 maja. We węgierskiéj Izbie deputowanych wystąpił na wczorajszém posiedzeniu w czasie obrad nad budżetem ministerstwa oświecenia i wyznań, minister Csaki z dłuższą programową mową. Oświadczył on, że na polu swéj działalności szanować będzie zawsze kościelne i wyznaniowe prawa, oraz indywidualną wolność sumienia, nie spuszczając przy tém z oka praw państwowych i królewskich. Co do szkólnictwa, to postara się o energiczne przeprowadzenie i dalszy rozwój istniejących ustaw. Co do samorządu żądanego przez katolików, to mają oni do niego równe prawo z innemi wyznaniami, ale autonomia taka, jaką mają protestanci, nie da się pogodzić z organizacyą katolickiego Kościoła.

Londyn, 21 maja. Zeszłéj nocy zderzyły się w kanale la Manche dwa angielskie parowce „Beresford“ i „German Emperor,“ który natychmiast poszedł na dno; dwadzieścia osób utonęło — rozbitków odstawiono do Dover.

Kopenhaga, 21 maja. Przypłynął dziś tudotąd parowiec „Hvidbjörnen“ ze znanym badaczem Grenlandyi, dr. Nansenem, którego witano ze zapałem.

Rzym, 22 maja. W parlamencie wspomniał dep. Cavaletto o świetnym przyjęciu króla i królewicza włoskiego w Berlinie, żądając publicznego wyrażenia podziękowań Izby. Przewodniczący Izby w imieniu jéj wysłał depeszę okolicznościową do Berlina, z wyrazem hołdu dla króla Humberta i cesarza Wilhelma, podziękowań dla Berlina i niemieckiego ludu. Takiż sam adres wysłano i do rządu szwajcarskiego.

Moskwa, 22 maja. Wczoraj w południe przybył tudotąd szach perski. Na dworcu przyjmował go jenerał-gubernator na czele najwyższych urzędników i jenerałicyi. W pałacu jenerał-gubernatora odbył się wielki obiad galowy.

Madryt, 21 maja. W senacie położył p. Marcoarta nacisk na bezwzględne prawa Hiszpanii do posiadania Gibraltaru. Minister spraw zewnętrznych oświadczył, że żaden dyplomata hiszpański nie zapomniał jeszcze o piekącéj kwestyi Gibraltaru — ale wobec nadmiernych trudności Hiszpania musi być jeszcze cierpliwą. Mowa ministra wywołała wielki zapał, zwłaszcza gdy mówił o dyplomatycznych stosunkach Hiszpanii do innych narodów.

Bukaresszt, 21 maja. Dziś odbyło się stósownie do programu uroczyste wprowadzenie następcy tronu do senatu. Parę królewską witano ze zapałem. W mowie powitalnéj położył przewodniczący senatu nacisk na życzenie ludu bułgarskiego uwieczenia monarchii konstytucyjnéj. Jeżeli książę pójdzie za przykładem obecnego monarchy rumuńskiego, natenczas będzie mógł liczyć na wierność i przywiązanie całego ludu.

Książę w rumuńskim języku dziękował, oświadczając, że pójdzie za przykładem dostojnego wuja.

Obie mowy przyjęto ze zapałem. W posiedzeniu wzięli udział naczelni urzędnicy dworscy i państwowi, ciało dyplomatyczne, duchowieństwo prawosławne i Biskupi katolicy.

Bukaresszt, 22 maja. Sejm rumuński rozpoczął dziś posiedzenia. Orędzie zapowiada tylko dwutygodniową sesyą ze względu na prace w roli. Sejm obradować będzie nad budżetem i kilku finansowemi projektami.

San Francisco, 20 maja. Przybył tu z Apii amerykański parowiec „Rockton,“ wiozący 20 oficerów i 350 majtków z rozbitych pancerników amerykańskich. Kapitan parowca donosi, że Tamasese i Mataafa rozpuścili swych wojowników, wyczekując rezultatu berlińskiéj konferencyi. Między krajowcami panuje głód wskutek spustoszeń, sprawionych przez orkan.

---

* *Na poniedziałkowem* posiedzeniu parlamentu, wystąpił deputowany *Komierowski* przeciwko sobotnim insynuacyom ks. kanclerza i dep. Kardorffa i powiedział, co następuje:

M. P! Zmuszony jestem zwrócić się kilku słowy przeciw sobotnim twierdzeniom kanclerza państwa niemieckiego i dep. Kardorffa — którzy obaj fałszywie określili nasze stanowisko. Nie mogę tego żadną miarą uczynić mimo życzeń mych obszerniéj, w obec ukończenia dyskusyi. Zastrzegam sobie należyte sprostowanie owych fałszywych ocen przy obradach nad paragrafem pierwszym lub innym, skoro tylko nadarzy mi się sposobność.

Tutaj chciałem tylko zakonstatować, że zupełnie nie godzimy się na odnośne twierdzenia pomienionych obu panów.

Prosimy za dziećmi polskiemi!

Stosunki w jakich żyjemy, noszą na sobie cechę niezwykłą i charakterystyczną.

Biedni jesteśmy, — to prawda niezbita i uwydatniająca się tak w pałacach i dworkach, po chatach i chałupkach wiejskich, jak za mieszczańską kramnicą, — a w téj biedzie i niedostatku naszym ciągle zniewoleni bywamy odzywać się do publicznego miłosierdzia, do bratniéj ofiary.

Dzielnica nasza zajmuje pod względem téj publicznéj ofiarności wysokie, rzec można świetne stanowisko, bo jakikolwiek odezwie się głos w imię publicznego miłosierdzia, zawsze znajdzie liczną gromadkę chętnych osób, spieszących z pomocą ludzkiéj nędzy i niedoli.

„Błogosławieni miłosierni albowiem oni miłosierdzia dostąpią.“ — powiedział Zbawiciel, a słowa te w całéj pełni zastósować można do tych ofiarnych zastępów społeczeństwa naszego, które nigdy nie zamyka dłoni przed ubogim, ani nie ściąga ręki swéj przed potrzebującym.

My z obowiązku publicystycznego niejednokrotnie kołatać musimy do tych ofiarnych serc wielkopolskich, a i dzisiaj znowu występujemy w roli pokornego mendykanta. Tą razą żądania nasze będą skromne, a choćbyśmy się narazić mieli na zarzut zbyt częstego natręctwa, spokojnie go zniesiemy i przyjmiemy słowami księdza Bodouin: „to dla nas — a teraz dla dzieci.“

Zbliża się czas wielkich wakacyi — a razem z niemi zagląda nam coraz natarczywiéj w oczy kwestya kolonii wakacyjnych, którą kolega nasz „Dziennik Poznański,“ albo raczéj redaktor jego p. Fr. Dobrowolski od lat kilku tak staranną otacza opieką — w czem mu chętnie dopomagamy.

„Kolonie wakacyjne“ nie bywają u nas urządzane w ścisłem znaczeniu tego wyrazu; nie masz tu bowiem ściśle zorganizowanych osad; po 20, 30 i więcéj dzieci umieszczonych w jednéj miejscowości pod kier nikiem nauczyciela lub innéj odpowiedniéj osobistości; — atoli rzecz pozostaje zawsze ta sama, t. j. że ubogie dziatki szkólne na czas wakacyi znajdują pomieszczenie w domach polskich, i tam pod okiem gospodarzy domu troskliwą opiekę i pielęgnacyą.

Nie będziemy przytaczali cyfr, ale powiemy, że liczba tych dziatek poznańskich, znajdujących przyjęcie w domach polskich na prowincyi, z każdym rokiem wzrasta, że idea kolonii wakacyjnych przekracza już granice Wielkopolski i sięga nad Bałtyk, i coraz więcéj zyskuje uznania. Toć to dzieci stolicy Wielkopolskiéj, tego Poznania, którego położenie smutne wszyscy dobrze znamy, a którego zadanie i obowiązki również nie są nam nieznane, bo czém Paryż dla Francyi, tém Poznań dla Wielkopolski — dla tego sądzimy mieć tém większe prawo odezwać się w imieniu tych dzieci poznańskich do naszych współobywateli na prowincyi z prośbą o skromny dla nich kącik na czas wielkich wakacyi tegorocznych.

Już po raz drugi w przeciągu jednego roku nawiedziła miasto nasze straszna klęska powodzi. Mieszkania, które ledwie wyschły na jesień roku zeszłego, znalazły się znów pod wodą na wiosnę roku bieżącego — a z iluż to trudnościami i przykrościami połączone jest takie mimowolne i przymusowe opuszczanie mieszkań wodą zalanych?

Dziś już ci powodzią nawiedzeni biedni mieszkańcy naszych suteren i nizkich domków na Chwaliszewie znów zamieszkali w wilgotnych jeszcze mieszkaniach swoich, niedostatecznie tylko wysuszonych — a biedne dziatki ich zniewolone są wciągać w siebie niezdrowe wyziewy, jakie od tego rodzaju schronisk są nieodłączne.

Pragnęlibyśmy z całego serca umożebnić tym biednym istotom choć na krótki czas odetchnięcie świeżem czystem powietrzem po za murami miasta, po za ciasném i dusznem mieszkaniem, w którem rok cały przemieszkują — i dla tego odzywamy się do Czytelników naszych z uprzejmą prośbą, aby zechcieli oświadczyć gotowość przyjęcia na czas wakacyi lipcowych jednego lub więcéj dzieci poznańskich do domów swoich.

W każdym zacnym domu polskim znajdzie się zawsze skromny kącik i łyżka strawy dla jednego lub dwojga biednych dzieci, a uczynek miłosierny spełniony względem biednych współbraci wynagrodzi obficie Ten, który powiedział, że kubek wody podany w imię Jego ubogiemu nie pozostanie bez nagrody.

Zawsze z rozrzewnieniem przypominamy sobie te słowa Zbawiciela, które powiedział do uczniów swoich, odpychających od niego pachołęta żydowskie: „pozwólcie maluczkim przyjść do mnie!“

Pozwólcie i Wy, Szanowni Czytelnicy, zbliżyć się do siebie tym maluczkim. Jeśli znajdziecie w nich dobre przymioty i nawyknienia, utwierdzające je w nich, — jeśli znajdziecie złe nałogi i narowy wyrywajcie te chwasty ręką troskliwego ogrodnika, — w każdym razie zasługa Wasza nie pozostanie bez nagrody w obec Boga i w obec kraju.

Bezrobocie górników.

Bochum, 20 maja.

Bezrobocie górników skończyło się tedy — i praca została już dzisiaj po większéj części na nowo podjęta. Usposobienie między górnikami jest po wczorajszém zebraniu podzielone; niechętnie stawa większa część robotników bochumskiego rewiru do pracy; gdyby to od nich było zależało, to bezrobocie byłoby trwało jeszcze kilka tygodni. Nikt nie zaprzecza, że górnicy odnieśli zwycięstwo, ale tak samo pewną jest rzeczą, że postradali by pewi wszystkie sympatye obywatelstwa i władz, gdyby zebranie delegatów, na którém był także obecny pan burmistrz Bollmann, nie było się zakończyło pokojowem porozumieniem. Wojsko pozostanie podobno jeszcze przez pewien czas na miejscu; komenderujący jenerał już odjechał. Wczoraj przybył tu naczelny prezes westfalski Hagemeister, prezes rejencyi Rosen jest tu także; spodziewają się powszechnie, że obydwaj ci urzędnicy badać będą na miejscu skargi górników. Niewtajemniczonych zadziwi to może, że organizacya górników — centralny komitet bezrobocia i delegowani poszczególnych kopalni — pozostaje i nadal; jest to jednak rzeczą niezbędną. Górnikom robiono już często ze strony wielu zarządów kopalni przyrzeczenia, których następnie nie dotrzymywano. Dopóki organizacya istnieje, mogą robotnicy być pewni, że przyrzeczenia dotrzymane im będą; potrzeba tylko odezwy, a bezzwłocznie nastąpuje znowu zaprzestanie pracy.

Ze wszystkich stron Niemiec nachodzą pieniądze dla biednych górników; pieniądze te częścią rozdzielono pomiędzy potrzebujących, częścią zachowano jeszcze; tylko rzeczywiście potrzebujący pomocy otrzymują wsparcie.

Telegraficzne biuro Wolffa donosi o zakończeniu strejku co następuje:

Dortmund, 21 maja. Wedle „Rhein. Westf. Ztg“ podjęli robotnicy wszystkich kopalni górniczego okręgu dortmundzkiego z małemi wyjątkami pracę. Wyjątek stanowią tylko tutejsze kopalnie „Tremonia,“ „Minister Stein“ i „Hardenberg.“ Ponieważ w ostatniéj robotnicy zażądali poprzedniego podwyższenia zarobku, a zarząd nie wdawał się w układy, przeto robotnicy, którzy jeszcze nie zeszli byli pod ziemię, rozeszli się spokojnie znowu do domu. W bochumskim rewirze pracują wszyscy, pomiędzy innemi także w kopalniach „Hanower“ i „Königsgrube“, gdzie, wbrew innym sprawozdaniom, wczoraj i dzisiaj wszystko było spokojne. W okręgu Essen podjęto także znowu robotę, tak samo w kopalniach kolońskiego związku kopalni, pozostającego pod kierownictwem asesora Krablera.

Nie wszędzie jednak powrócono do pracy. Tak pomiędzy innymi strejkują jeszcze górnicy w kopalni Lütgendortmund, w rewirze Gelsenkirchen i w kilku kopalniach w okolicy Bochumu. Liczba tych, którzy daléj chcą świętować, wynosi wedle obliczenia komitetu strejkowego 18,000.

Bezrobocie na *Dolnym Śląsku* zaczyna się już zmniejszać. Wczoraj podjęto robotę w kopalni „Friedenshoffnung;“ częściowo podjęto pracę w kopalniach „Glückhoff“ i „Weiss Stein.“ W wielu kopalniach wcale nie zaprzestano roboty. Na odbytém w niedzielę zebraniu stowarzyszenia ludowego było wielu górników. Kapelan Triebs miał dłuższą mowę, w któréj napominał usilnie strejkujących, aby trzymali w ryzie niebezpieczne żywioły, aby po raz drugi nie zaszły wykroczenia.

Na *Górnym Śląsku* było bezrobocie w sobotę prawie ogólném. Ogólem wynosi podobno liczba strejkujących około 40,000 na 52,000. Odbyto w niedzielę

wiec górników, na którym był także prezes rejencyi dr. Bitter, uchwalił podwyższenie płacy od 10—15 prct., oświadczył atoli, że 8 godzinna praca jest dla Górnego Śląska niemożliwa. — W kopalni „Deutschland“ rozpoczęło znowu robotę 50 prct., w „Königsgrube“ 70 prct., a w „Mathilde-Grube“ 15 prct. górników. Nowo zastrejkowano: w kopalni Hohenzollern, „Maxgrube,“ „Heinitz,“ w kopalni hrabiny Laury. Cały zachodni rewir woluy jest od bezrobocia. Niebawem zapewne i tu strejk ustanie.

Ostatnie telegramy.

Wrocław. Wtorek 21 maja. Naczelny prezes Seydewitz wyjechał dzisiaj rano na terytoryum bezrobocia.

Akwizgran, 21 maja. Liczba robotników pracujących w kopalni „Maryi“ powiększyła się dzisiaj; w kopalniach „Stowarzyszenia Zjednoczenia“ bezrobocie trwa dalej. Spokój aż do wczoraj wieczora nigdzie nie został zakłócony.

Owikawa, 21 maja. Od wczoraj ogłoszono według wszelkich form bezrobocie, tylko robotnicy kopalni Armima nie biorą w nime udziału.

Akwizgran, 21 maja. Po przyznaniu żądanego podwyższenia zarobku i 8-godzinnéj pracy powrócili dzisiaj wszyscy robotnicy kopalni „Nordstern“ do pracy.

Dortmund, 21 maja. Wedle „Rhein. Westf. Ztg.“ wynosi liczba pracujących górników dzisiaj 73,995; dortmundzki rewir ze swemi 26 kopalniami jest jedynym, w którym górnicy po większéj części jeszcze strejkują, tak w kopalni „Borussia,“ w kopalni „połączonych ministrów Steina i Hardenberga,“ „Westfalia,“ „Związek celny,“ „Germania“ i „Tremonia.“

Od komisyi redakcyjnéj
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

(Posiedzenie Koła polskiego w dniu 15 b. m.)

Wybrano do komisyi Izbowéj dla nowéj ustawy karnéj pp. Pinińskiego, Machalskiego i Vayhingera, wybór 10go członka, którego zwykle w komisyach składających się z 15 członków wybierano z pomiędzy posłów nie należących do żadnego klubu, pozostawiono po długiéj dyskusyi komisyi parlamentarnéj prawicy.

Daléj zawiadamia przewodniczący Jaworski, iż w skutek objawionego przez p. Kozłowskiego zamiaru w Kole, postawienia interpelacyi w Izbie w sprawie szkód przez myszy zrządzonych, udawał się do ministra skarbu, który go zapewnił, iż wysłał do wszystkich dyrekcyi skarbowych obszerną instrukcyą, aby jak najskrzętniéj wykonywane były przepisy ustawy o takich szkodach.

Nakoniec, ponieważ to posiedzenie Koła jest ostatniém przed odroczeniem rady państwa, streszcza przewodniczący Jaworski w obszerniejszém przemówieniu wszystko, cośmy ważniejszego obok innych pomniejszych spraw w ubiegłym roku zdziałali, i tak:

1) uregulowanie sądownictwa, którego rychłe przeprowadzenie minister sprawiedliwości przyrzekł;

2) ukompletowanie wszechnicy lwowskiéj, którem minister oświaty już się zajął, a do czego Koło po ponownem zebraniu się w jesieni minista przynagli;

3) wprawdzie dotąd nie przyszło jeszcze do finalnego załatwienia sprawy ustawy zaprowadzającéj ulgi dla włościan w należytościach przenośnych — stało się to jednak nie z naszéj przyczyny tylko z powodu, iż członkowie lewicy w odnośnéj komisyi na ostatnich posiedzeniach się nie jawili; komisya więc dla braku kompletu obrad — w których się już daleko posunęła, dokończyć nie mogła. Przy ponownem zebraniu się zaś rady państwa w jesieni, komisya czynności swe dokończy a przewodniczący dołoży starania, ażeby ustawa ta jak najprędzéj na porządek dzienny Izbowy postawioną została;

4) sprawa indemnizacyi tak stoi, iż według oświadczenia ministra skarbu imieniem całego rządu przy dyskusyi budżetowéj uczynione, zaraz w jesieni przyjdzie do parlamentarnéj rozprawy.

Przewodniczący konstatuje nakoniec, iż Koło nad każdą sprawą nim takowa w Izbie traktowaną była, gruntownie się zastanawiało, dziękuje więc kolegom za pomoc udzielaną i współudział.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 maja.

(72. posiedzenie.)

Marszałek *Levetzow* zagaja posiedzenie o godzinie 11½.

Przy stole rady związkowéj minister Bötticher i inni.

Izba i galerye średnio obsadzone.

Głosowanie nad prawnością wyboru posła Henneberga w Gocie nie przychodzi do skutku dla niedostatecznéj liczby posłów.

Izba obraduje więc daléj nad projektem do ustawy o zabezpieczeniu robotników.

Do § 1, który mówi o rozciągłości obowiązku zabezpieczenia, znajduje się kilka wniosków drobniejszych i wniosek deput. *dr. Wittego*, żądający wykluczenia pomocników i uczniów handlowych od obowiązku zabezpieczenia.

Pierwszy głos zabiera poseł nasz *dr. Komierowski* i mówi, co następuje:

M. Panowie! Już na posiedzeniu w piątek, przy ogólnych obradach poruszyłem § 1 i zaznaczyłem stanowisko, jakie zajmujemy. Powiedziałem tam przedmiotowo, że paragraf ten tak, jak oznacza pojęcia „robotnik“ i „roboty,“ nie może nam prawa tego przedstawić sympatycznie w tym stopniu, jakbyśmy sobie tego życzyli. Nie będę atoli powtarzał poszczególnych punktów jakie wówczas wysokiéj téj Izbie przedłożyłem, a poruszyli je ponownie inni mówcy; jeden punkt tylko pominięto tj. ten, że u nas robotnik najmuje jeszcze służebnych. Już wówczas powiedziałem, że u nas mamy tysiące robotników, którzy zatrudniają ludzi służebnych. Robotnicy ci nie znajdują się wcale w lepszéj sytuacyi, jak ich ludzie służebni, a obecnie według tego prawa mają być zobowiązani, ażeby i tych swych służebnych ludzi zabezpieczali. Mowę moją zakończyłem odezwą i wspomnieniem, że popierałbym zawsze program socyalno-polityczny i wyraziłem ubolewanie, iż projekt ten w obecném stadyum zupełnéj naszéj sympatyi nie posiada. Tutejsza prasa niemiecka nie zawsze podaje nasze wywody, jakby tego sprawiedliwość wymagała; podaje ona tylko w krótki h wyrazach często krótszy lub dłuższy szkic mów naszych i to jeszcze niedokładnie. Przez to dzieje się w opinii publicznéj pewna krzywda stanowiskom, jakiebyśmy nie tylko w téj Wysokiéj Izbie, ale i w opinii całych Niemiec chcieli mieć scharakteryzowane. Pomimo, że wrogie to ku nam usposobienie systematycznie się pokazuje, powitałem jednak z radością tę okoliczność, że nawet pisma rządowe przytoczyły dość dokładnie nasze wywody.

Powiem więcéj — nawet organ księcia kanclerza, „Nordd. Allg. Ztg.“ oddała dokładnie to, co wówczas powiedziałem. Powtórzę tylko, M. P., ostatnie zdanie, które opiewa:

W ostatnich dziesiątkach lat doznaliśmy przez prawa antipolskie takiego ucisku, jakiego nie doznał żaden naród w Europie. To nas atoli nie powstrzyma od wyrażenia uznania dla polityki socyalnéj rządów związkowych — nie w niejasnych ogólnikach, nie we frazesie, lecz w konkretnym przypadku.

M. Panowie, odsyłam was do tego krótko streszczonego sprawozdania w „Nordd. Allg. Ztg.,“ która nasze stanowisko, jakie wówczas zaznaczyłem, dość dokładnie przedstawiła — a porównajcie to z oświadczeniem księcia kanclerza! Kanclerz powiedział następnie na posiedzeniu sobotniém: „tak, jeżeli Polacy jakiś projekt odrzucają, to dają tém samém tylko świadectwo, że mógłby on posłużyć do skonsolidowania rzeszy niemieckiéj.“ Dowieść więc można *e contrario*, że skoro głosujemy za jakimś projektem, natenczas narusza on interesa rzeszy niemieckiéj i że my przez nasze pokojowe stanowisko chcemy tamować popieranie tych interesów niemieckich.

M. P., to co wam z mowy mojéj przeczytałem, stoi przecież w dyametralnéj sprzeczności z oświadczeniem, jakie wygłosił książę kanclerz.

Moglibyście powiedzieć, M. Panowie: „Tak, wy powiadacie, wy twierdzicie to, ależ to są tylko słowa, gdy tymczasem czyny wasze są inne.“ Nie, w téj wysokiéj Izbie stoimy od r. 1868, od konstytucyi związku północno-niemieckiego, zawsze na podstawie prawa pozytywnego i popierania pozytywnych interesów ludzkich. W ostatnich latach uchwaliliśmy kilka projektów wojskowych, pracowaliśmy razem z wami nad całém ustawodawstwem socyalném,

(Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich)

braliśmy udział w reformie podatkowéj, za naszym współudziałem uchwaloną została ustawa o Spółkach. Nawet panowie konserwatyści nie mogli nam nie wyrazić uznania.

Tém więcéj zdumieliśmy, gdy na posiedzeniu w ostatnią sobotę p. Kardorff usiłował przemawiać w duchu kanclerza, w duchu nam nieprzyjaznym. Pojmujemy to bardzo dobrze, p. Kardorff przemawiał tak, bo kanclerz był obecnym.

(Wielka prawda! na ławach polskich).

Mówią, a jest to notorycznie znaném, że książę kanclerz właśnie do nas sympatyi nie ma, przeciwnie, zawsze występuje w obec nas wrogo.

Nie zależy też zupełnie od nas, abyśmy zdobyli sobie jego życzliwość. Nie w tym też sensie tu przemawiam.

Mamy jednak prawo do sprawiedliwéj opinii publicznéj w Niemczech, tém więcéj — że sumiennie możemy zawsze ręczyć za to, iż broniąc praw własnych nie chcieliśmy jednak i nie mogliśmy zagrażać interesom Niemiec.

W tym względzie wrócę tu do staréj mowy dobrze znanego dawniejszego członka Izby, ś. p. Kantaka. P. przewodniczący zezwoli zapewne na odczytanie kilku tych rządków. S. p. deputowany Kantak wyrzekł, co następuje, na posiedzeniu z dnia 18 marca 1867 roku w czasie obrad nad konstytucyą półn.-niemieckiego związku:

„Mimo różnicy zdań Waszych co do dróg i środków ku dopięciu celu w sprawie przedłożonego Wam projektu konstytucyi — sądzę jednak, M. P., że jednomyślnie jednak jako reprezentanci ludu występować będziecie w myśl rządu co do tego — że niniejszy projekt konstytucyi ma być początkiem ku zjednoczeniu Niemiec stopniowo coraz ściślejszemu i szerszemu, które w końcu ogarnie całe Niemcy i ukoronuje wreszcie nadzieje młodości Waszéj i dążenia dojrzałego Waszego wieku. Chcąc od razu wyświecić stanowisko moje i współrodaków moich w obec tych Waszych dążeń — oświadczam Wam, M. P., że rozumiemy, czujemy i pochwalamy te dążenia Wasze — że mamy nadzieję i szczerze życzymy — aby usiłowania Wasze ukoronowane zostały pomyślnym a zupełnym skutkiem, aby związek północno-niemiecki był tylko stopniem do całych, zjednoczonych Niemiec.“

A teraz M. P. przeciwstawcie owemu oświadczeniu, takiéj postawie naszéj polskiéj frakcyi, słowa wygłoszone tu przez p. kanclerza. Czyż nie dojrzycie tu intencyi pewnéj, umyślnéj tendencyjnego paczenia rzeczywistéj postawy naszéj frakcyi — aby zabrać przeciw nam stanowisko w publicznéj opinii Niemiec — aby nam w niéj stworzyć wrogów ku uszczerbkowi naszemu i praw, które tutaj przedstawiamy.

(Bardzo słusznie!)

Nie do Was więc i życzliwości Waszéj się tu odzywam, Mości Panowie. Apeluję raczéj do owego uczucia sprawiedliwości — *bo nienawiść może być charakterem potężnego, ale nigdy nie będzie godłem sprawiedliwego.*

W ten sposób starałem się wystąpić przeciw wywodom p. kanclerza. Co do nas, wysoko szanujemy publiczną opinią Niemiec, zastępujących dziś w sercu Europy nie tylko ważne interesa potęgi i władzy, ale zarazem postępu i rozwoju oświaty. Dla tego raz tu jeszcze apelowałem o to, aby opinia ta nie naruszała praw, w obronie których powinniście wystąpić we własnym Waszym interesie.

(Brawo! u Polaków).

Dep. dr. *Witte* (wolnom.) uzasadnia swój wniosek o skreślenie z ustawy obowiązku zabezpieczenia pomocników i uczniów handlowych, ponieważ odnośne uchwały nie są wcale do przeprowadzenia. Dla nich potrzeba raczéj zabezpieczenia na przypadek braku zajęcia, aniżeli niezdatności do pracy i na starość, któreby nakładało na nich ciężary, nie dając korzyści.

Dyrektor ministeryalny *Bosse* odpowiada, że pomocnicy handlowi w swym urzędowym organie usilnie domagali się przyjęcia ich do ustawy.

Dep. bar. *Ellrichhausen* (stron. rząd.) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą mimo ciężkich wątpliwości co do braku uwzględnienia rólnictwa w ustawie.

Dep. *Strombeck* (centr.) życzy sobie, aby w § 1 zamiast wyrażenia „zarobek pracy roczněj“ umieszczono „dochody roczne.“

Dyskusya kończy się na tém, lecz przed głosowaniem nad § 1 następuje najprzód głosowanie nad ważnością wyboru dep. Henneberga, który też wybór uznaje Izba za ważny 138 głosami przeciwko 132.

§ 1. przyjęto z zmianami redakcyjnemi, zaproponowanemi przez dr. Buhla.

§ 2 przyjęto bez dyskusyi.

Do § 3, w którym mowa o osobach nie podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, stawia wniosek dep. dr. *Buhl* o wykluczenie także tych osób, które stale nie mogą zarobić trzeciéj części zwykłéj płacy.

Dep. *Struckmann* (nar. lib.) popiera ten wniosek.

Dep. *Schrader* (wolnom.) przyznaje, że wniosek w zasadzie jest dobry, ale że jest niewykonalny.

Wniosek dr. Buhla przyjęto wraz z § 3.

§ 3a mówi o zabezpieczeniu osobistém.

Wniosek dep. *Strombecka* żąda zabezpieczenia osobistego tylko dla osób, które mają mniéj, niż 2000 m. rocznego dochodu.

Wniosek ten odrzucono a przyjęto § 3a z kilku redakcyjnemi zmianami.

§ 4 odnosi się do „osobnych urządzeń kasowych.“

Dep. *Bohts* (kons.) i towarzysze wnoszą o wtrącenie tutaj Spółek zawodowych.

Deput. *Staudy* i *Hitze* popierają ten wniosek.

Dyr. *Bosse* oświadcza się przeciwko wnioskowi, ponieważ zawiera wdzieranie się do systemu ustawy.

Dep. dr. *Buhl* również przemawia za uchyleniem wniosku. Cała organizacya bowiem rólniczych spółek zawodowych nie nadaje się do téj ustawy; przez przyjęcie wniosku skomplikowałoby się całą czynność.

Wniosek Bohtza odrzucono głosami pewnéj części prawicy i centrum, przyjęto natomiast § 4 bez zmiany.

§ 4a nie wywołuje dyskusyi.

Dep. *Metzner* wnosi o wsunięcie nowego § 4a: Istniejące już, albo mające być zaprowadzone zabezpieczenie w związkach cechowych uważa się na równi z zabezpieczeniem zakładu zabezpieczającego, w razie, jeżeli się zgadzają warunki wyrażone w § 4 pod nr. 1, 2 i 3. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek tem, że rzemieślnicy, stając się po większéj części samodzielnymi, nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy w zupełności a udziały ich pozżyty tylko na korzyść wielkiego przemysłu.

Dyr. *Bosse* uważa wniosek jako niedający się przeprowadzić.

Dep. *Kleist* z Retzowa przyznaje, że rzemiosło ustawa ta obciąża, ale drobne rzemiosło jest w porównaniu z rólnictwem zawsze korzystniéj sytuowane, ponieważ nie ma konkurencyi i większe obciążenie może wyrównać przez wyższe ceny swoich produktów. Dla tego mówca oświadcza się przeciwko wnioskowi.

Po dłuższéj dyskusyi, w któréj biorą udział dep. Ackermann, Schrader, minister Bötticher i dep. Biehl, Izba odrzuca wniosek dep. Metznera.

§ 5 o kasach knapszaftowych przyjęto po krótkiéj dyskusyi.

§§ 7—7b pominięto chwilowo.

§ 8 mówi o renacie w naturaliach.

Dep. *Buhl* żąda, aby tylko robotnicy zatrudnieni w gospodarstwie wiejskiem i leśnictwie otrzymywali rentę naturalną a to tylko do ⅔ całéj renty.

Po dość ożywionéj dyskusyi następuje imienne głosowanie. Wniosek dep. Buhla przyjęto 195 głosami przeciw 132.

Po załatwieniu się jeszcze z § 9 Izba odracza posiedzenie na jutro o godz. 11.

Koniec o godz. 5½.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 20 maja.

(S. p. Alfred Potocki. — Wodociągi. — Posty komunikacyi. — Towarzystwo mieleckie. — Nowy projekt.)

(□) Zostajemy w téj chwili pod bolesném wrażeniem świeżéj straty męża, który sama prawością charakteru swego zdołał odegrać ważną rolę w sprawach kraju naszego, zalety to bowiem i cnoty ś. p. Alfreda hr. Potockiego, zmarłego przed trzema dniami we Francyi, były tym węzłem między krajem a monarchią, który się głównie przyczynił do uzyskania swobód autonomicznych, jakie dziś Galicya posiada. Zaletami swemi osobistemi zyskał on też sobie tę powszechną estymę, że jednomyślnie jednak jako reprezentanci ludu występować będziecie w myśl rządu co do tego — że niniejszy projekt konstytucyi ma być początkiem ku zjednoczeniu Niemiec stopniowo coraz ściślejszemu i szerszemu, które w końcu ogarnie całe Niemcy i ukoronuje wreszcie nadzieje młodości Waszéj i dążenia dojrzałego Waszego wieku. Chcąc od razu wyświecić stanowisko moje i współrodaków moich w obec tych Waszych dążeń — oświadczam Wam, M. P., że rozumiemy, czujemy i pochwalamy te dążenia Wasze — że mamy nadzieję i szczerze życzymy — aby usiłowania Wasze ukoronowane zostały pomyślnym a zupełnym skutkiem, aby związek północno-niemiecki był tylko stopniem do całych, zjednoczonych Niemiec.“

A teraz M. P. przeciwstawcie owemu oświadczeniu, takiéj postawie naszéj polskiéj frakcyi, słowa wygłoszone tu przez p. kanclerza. Czyż nie dojrzycie tu intencyi pewnéj, umyślnéj tendencyjnego paczenia rzeczywistéj postawy naszéj frakcyi — aby zabrać przeciw nam stanowisko w publicznéj opinii Niemiec — aby nam w niéj stworzyć wrogów ku uszczerbkowi naszemu i praw, które tutaj przedstawiamy.

(Bardzo słusznie!)

Nie do Was więc i życzliwości Waszéj się tu odzywam, Mości Panowie. Apeluję raczéj do owego uczucia sprawiedliwości — *bo nienawiść może być charakterem potężnego, ale nigdy nie będzie godłem sprawiedliwego.*

W ten sposób starałem się wystąpić przeciw wywodom p. kanclerza. Co do nas, wysoko szanujemy publiczną opinią Niemiec, zastępujących dziś w sercu Europy nie tylko ważne interesa potęgi i władzy, ale zarazem postępu i rozwoju oświaty. Dla tego raz tu jeszcze apelowałem o to, aby opinia ta nie naruszała praw, w obronie których powinniście wystąpić we własnym Waszym interesie.

(Brawo! u Polaków).

Dep. dr. *Witte* (wolnom.) uzasadnia swój wniosek o skreślenie z ustawy obowiązku zabezpieczenia pomocników i uczniów handlowych, ponieważ odnośne uchwały nie są wcale do przeprowadzenia. Dla nich potrzeba raczéj zabezpieczenia na przypadek braku zajęcia, aniżeli niezdatności do pracy i na starość, któreby nakładało na nich ciężary, nie dając korzyści.

Dyrektor ministeryalny *Bosse* odpowiada, że pomocnicy handlowi w swym urzędowym organie usilnie domagali się przyjęcia ich do ustawy.

Dep. bar. *Ellrichhausen* (stron. rząd.) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za ustawą mimo ciężkich wątpliwości co do braku uwzględnienia rólnictwa w ustawie.

Dep. *Strombeck* (centr.) życzy sobie, aby w § 1 zamiast wyrażenia „zarobek pracy roczněj“ umieszczono „dochody roczne.“

Dyskusya kończy się na tém, lecz przed głosowaniem nad § 1 następuje najprzód głosowanie nad ważnością wyboru dep. Henneberga, który też wybór uznaje Izba za ważny 138 głosami przeciwko 132.

§ 1. przyjęto z zmianami redakcyjnemi, zaproponowanemi przez dr. Buhla.

§ 2 przyjęto bez dyskusyi.

Do § 3, w którym mowa o osobach nie podlegających obowiązkowi zabezpieczenia, stawia wniosek dep. dr. *Buhl* o wykluczenie także tych osób, które stale nie mogą zarobić trzeciéj części zwykłéj płacy.

Dep. *Struckmann* (nar. lib.) popiera ten wniosek.

Dep. *Schrader* (wolnom.) przyznaje, że wniosek w zasadzie jest dobry, ale że jest niewykonalny.

Wniosek dr. Buhla przyjęto wraz z § 3.

§ 3a mówi o zabezpieczeniu osobistém.

Wniosek dep. *Strombecka* żąda zabezpieczenia osobistego tylko dla osób, które mają mniéj, niż 2000 m. rocznego dochodu.

Wniosek ten odrzucono a przyjęto § 3a z kilku redakcyjnemi zmianami.

§ 4 odnosi się do „osobnych urządzeń kasowych.“

Dep. *Bohts* (kons.) i towarzysze wnoszą o wtrącenie tutaj Spółek zawodowych.

Deput. *Staudy* i *Hitze* popierają ten wniosek.

Dyr. *Bosse* oświadcza się przeciwko wnioskowi, ponieważ zawiera wdzieranie się do systemu ustawy.

Dep. dr. *Buhl* również przemawia za uchyleniem wniosku. Cała organizacya bowiem rólniczych spółek zawodowych nie nadaje się do téj ustawy; przez przyjęcie wniosku skomplikowałoby się całą czynność.

Wniosek Bohtza odrzucono głosami pewnéj części prawicy i centrum, przyjęto natomiast § 4 bez zmiany.

§ 4a nie wywołuje dyskusyi.

Dep. *Metzner* wnosi o wsunięcie nowego § 4a: Istniejące już, albo mające być zaprowadzone zabezpieczenie w związkach cechowych uważa się na równi z zabezpieczeniem zakładu zabezpieczającego, w razie, jeżeli się zgadzają warunki wyrażone w § 4 pod nr. 1, 2 i 3. Wnioskodawca uzasadnia swój wniosek tem, że rzemieślnicy, stając się po większéj części samodzielnymi, nie mogą korzystać z dobrodziejstw ustawy w zupełności a udziały ich pozżyty tylko na korzyść wielkiego przemysłu.

Dyr. *Bosse* uważa wniosek jako niedający się przeprowadzić.

Dep. *Kleist* z Retzowa przyznaje, że rzemiosło ustawa ta obciąża, ale drobne rzemiosło jest w porównaniu z rólnictwem zawsze korzystniéj sytuowane, ponieważ nie ma konkurencyi i większe obciążenie może wyrównać przez wyższe ceny swoich produktów. Dla tego mówca oświadcza się przeciwko wnioskowi.

Po dłuższéj dyskusyi, w któréj biorą udział dep. Ackermann, Schrader, minister Bötticher i dep. Biehl, Izba odrzuca wniosek dep. Metznera.

§ 5 o kasach knapszaftowych przyjęto po krótkiéj dyskusyi.

§§ 7—7b pominięto chwilowo.

§ 8 mówi o renacie w naturaliach.

Dep. *Buhl* żąda, aby tylko robotnicy zatrudnieni w gospodarstwie wiejskiem i leśnictwie otrzymywali rentę naturalną a to tylko do ⅔ całéj renty.

Po dość ożywionéj dyskusyi następuje imienne głosowanie. Wniosek dep. Buhla przyjęto 195 głosami przeciw 132.

Po załatwieniu się jeszcze z § 9 Izba odracza posiedzenie na jutro o godz. 11.

Koniec o godz. 5½.

KORESPONDENCYE.

Kraków, 20 maja.

(S. p. Alfred Potocki. — Wodociągi. — Posty komunikacyi. — Towarzystwo mieleckie. — Nowy projekt.)

(□) Zostajemy w téj chwili pod bolesném wrażeniem świeżéj straty męża, który sama prawością charakteru swego zdołał odegrać ważną rolę w sprawach kraju naszego, zalety to bowiem i cnoty ś. p. Alfreda hr. Potockiego, zmarłego przed trzema dniami we Francyi, były tym węzłem między krajem a monarchią, który się głównie przyczynił do uzyskania swobód autonomicznych, jakie dziś Galicya posiada. Zaletami swemi osobistemi zyskał on też sobie tę po-

(206)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 113.)

Tak mówił pan Tukałło, bez smutku, jeno z taką powagą, która tém bardziéj chwytała za serca, iż była niezwykłą.... Raz wieczorem przybył do Upity na pożegnanie; nazajutrz z kilku kompanami miał wyruszać pod Beresteczko; tedy w dworku, kędy pan Dziembowski zamieszkał, zebrali się wszyscy: był Rymsza i Woydat, a rozmawiali tak żywo, iż żaden z razu nie dostrzegł, jako drzwi od izby się otwarły i wszedł Kazimierz Siciński.

Zmieniony był dziwnie. Blady jak trup, z iskrzącemi się gorączkowo oczyma, w odzieży, która rozpadała się niemal w łachmany. Oblicze postarzałe, zwiędłe, miało ekspresyą dzikiéj rozpaczy, usta wykrzywiał uśmiech szyderczy.

Zoczywszy go, wszyscy porwali się z okrzykiem zdziwienia, a pan chorąży podbiegł ku przybyłemu z otwartemi ramiony.

Ale Kazimierz prawie go odtrącił.

— Mógłbym był — ozwał się stłumionym głosem — zgnić w więzieniu, zaniméby się kto o mnie zapytał.... Nie troszczył się o mnie ani rodzic, ani ten, który matce méj przyrzekł czuwać nademną, jak nad synem rodzonym, ani wy, mości chorąży....

Głos Kazimierza drżał oburzeniem, a każde słowo zaprawne było okropną goryczą. Z ust sinych padały wyrazy zwolna, sycząc z po za zaciśniętych nerwowo zębów.

Pan Dziembowski cofnął się w przerażeniu.

— Co się działo z tobą? zkąd wracasz?... — zawołał.

— Co się działo? — odparł Kazimierz gwałtownie — próżno powiadać! Wam dnie te przeszły rychło — dla mnie były latami — nie wiem ile ich minęło. — Ani momentu zaś do stracenia nie mam.... może i tak już zapóźno!... Mości chorąży! — zawołał, chwytając Dziembowskiego za rękę — jeśli jeno litość macie, jedźcie ze mną! w drodze wszystko wam opowiem....

Garbus mówił tak bezładnie i tak widoczną gwałtowność zdradzał, że Tukałło i Rymsza ruszyli się, aby towarzyszyć chorążemu, ale Kazimierz zaoponował.

— Obliguję waszmościów, — rzekł, — ostańcie tutaj.... niebawem wrócimy, a panu chorążemu włos z głowy nie spadnie, zaręczam....

Mówił to tak stanowczo, że wszyscy usłuchać musieli a za chwilę słyszano turkot wozu, który pana Dziembowskiego wraz z Kazimierzem w niedaleką powiózł drogę, do Tronik.

Nie było czasu na długą rozmowę, a Kazimierz był tak wzruszony, że mówić prawie nie mógł.

— W Kiejdanach — rzekł tylko, — zamknięty zostałem w więzieniu.... Porwał mię Władysław z Kowna i zawiódł do książęcego zamku, kędy oddał w ręce cudzoziemskich ludzi, z którymi nawet rozmówić się nie mogłem....

— A dla czegoż to uczynił? — zagadnął Dziembowski.

— Jechałem z Warszawy — odparł Kazimierz — miałem w ręku niektóre dowody zdrady Władysława i książęcia Janusza — jechałem, aby ocalić Oleńkę, chciałem jéj powiedzieć, że ten, którego miłuje, zdrajcą jest ohydnym, chciałem ją uratować z tych płomieni sentymentu, jakie ją ogarnęły, jak niedyś wyniosłem z ognia dzieciną... W Kownie dopędził mię Władysław.... i skrępowanego w nocy zawiózł do Kiejdan.... Oto wiecie wszystko.... Odtąd, jakkolwiek nie morzono mię głodem, umierałem codziennie z rozpaczy, dzień i noc były dla mnie jednąką bezsenną męczarnią, izem śmierci przyzywał.... Jam dał słowo Oleńce, iż wrócę, a powiem jej prawdę — żali czekała na mnie?....

— Wiem — wtrącił chorąży — iż Władysława nie poślubiła dotychczas, żądała zwłoki....

Słowa te zdawały się uspokajać na chwilę garbusa.

— Znam ją.... — szepnął, — mężna to dusza i jestem pewny, że choćby się nawet rozmiłowała w tym zdrajcy, to obietnicy swéj mnie w uroczystym momencie danéj, nie złamała i stanowczo nie wyrzekła słowa, czekając na mnie....

— A jakożeś się uwolnił zdołał z tych Kiejdan? — zagadnął po chwili chorąży, chcąc oderwać myśli garbusa od jednego przedmiotu.

— Pacholik mój — odrzekł Kazimierz — poświęcił się dla mnie.... Uwięziony wraz ze mną, ale mniéj pilnie strzeżony, zdołał wynaleźć sposób ocalenia... przygotował i ułatwił mi ucieczkę a sam został... na śmierć może, bo się na nim za mnie mścić będą...

Gdy to mówił Kazimierz, wjeżdżano do Tronik. Garbus kazał przystanąć i wraz z chorążym wysiadłszy, weszli małę drożyną do dworskiego obejścia....

— Pozostańcie tu... — szeptem rzekł Kazimierz do chorążego, wszedłszy w ciemna aleję, która prowadziła do dworku.

I nie czekając responsu, pędem puścił się naprzód.

Chorąży niespokojny za nim podążył, ale jeszcze do końca owéj alei nie doszedł, gdy ujrzał jako Kazimierz zbliżywszy się do okna, gwałtownie rzucił się ku widniejącym tam postaciom, krzyknął i napowrót biedz zaczął, jak niepryztomny.

— Nie ma ratunku! — szepnął chwytając chorążego za rękę i pociągając go za sobą... Uciekajmy... wszystko stracone!...

A potém zamilkł i jeno drżał na całém ciele, że zęby obijając się o siebie zgrzytały.... Doszedłszy do wozu, kazał spiesznie jechać napowrót..

Napróżno pan chorąży usiłował uspokoić garbusa. Rzewnemi słowy przemawiał do niego, pocieszając a kojąc — ale Kazimierz zdawał się na nic nie zwracać uwagi...

— Mości chorąży! — zawołał wreszcie — na Boga zaklinam, o wszystkiém, co się stało, ani słowa przed nikim!... ani o mojém uwięzieniu, ani o tém, coście dzisiaj widzieli... Na co się zdało mówić lub szukać zemsty, gdy Oleńka stracona!...

Chorąży domagał się wyjaśnień, ale garbus milczał uparcie, a w końcu rzekł, niemal gniewnie:

— Nie pytajcie!... co mam mówić?... niech to wam wystarczy, jako od dzisiejszego momentu wszystko, com ukochał istnieć dla mnie przestało — a com nienawidził, o tém zapomnieć pragnę. Przed majestat boży krzywdę moją zaniosę, ale

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wszechną sympatyą u swoich i obcych, ujawniającą się dziś w tém, że wiedeńskie organa wszystkich stronnictw austryackich nie szczędzą mu po zaszłym zgonie gorących słów szczerego uznania.

Na dzisiejszém posiedzeniu rady miejskiéj przyjdzie na porządek dzienny bardzo ważna dla miasta naszego sprawa budowy wodociągów. Systematyczne ulepszenie warunków sanitarnych miasta jest jedną z najżywotniejszych dla niego kwestyi, a najdzielniejszym środkiem ku temu wiodącym jest dostarczenie mu dobréj wody, na któréj mu bardzo zbywa.

Komisya wodociągowa zastanawiała się nad tą kwestyą przez długie lata, studyowano ją też starannie nawet możnie od wszelkiemi względami, a rezultatem tych prac, zawierających dochodzenie składu chemicznego różnych źródeł w okolicy, ich obfitości i technicznych warunków trwałego wodociągu, jest obszerny referat przez radzcę miejskiego, prof. St. Domańskiego wypracowany i imieniem komisyi wodociągowéj podany. Referat ten przemawia za użyciem i sprowadzeniem do miasta wody ze źródeł regulickich.

Trasa jest już wytkniętą i plany budowy wodociągu gotowe. W obec staranności tych badań przedwstępnych i dokładnego ich przedstawienia, pozostanie opozycyi *quand même* jeden chyba zarzut, któregoby się też niezawodnie chwyci, to jest wysokość kosztów, obliczonych na $2^1/_4$ miliona złr. Wzgląd, że każde dzieło, mniejszym kosztem dokonane, byłoby prostém wyrzuceniem pieniędzy, w przewidzeniu, że wypadłoby je niezadługo burzyć, aby wróciło do jedynego projektu, zapewniającego dostateczną ilość dobréj wody, powinien być wystarczającym, aby uchylić wszelkie drobiazgowe pomysły, ale pytanie, jak będzie? W radzie ojców miasta naszego nie zawsze przeważają takie względy, jakie przeważać powinny.

Od niezbyt dawnego czasu, kiedy się do wód naszych krajowych przeważnie górskiemi jeździło przewózkami, postęp w komunikacyi z niemi zaszedł już znaczny. Mamy już sieć kolejową doprowadzającą do ważniejszych zdrojowisk a zbliżającą podróżnych do pomniejszych. Ale przyszło nareszcie już do tego, że i zwyczajne pociągi, odchodzące po dwa razy na dzień, zaczynają się okazywać niewystarczającemi. Kolej państwowa zaprowadza więc pociągi pospieszne między Krakowem a Mszaną dolną dla zdrojowisk w Swoszowicach, Rabce i Szczawnicy, tudzież między Krakowem a Orłem dla zdrojowisk Szczawnicy, Krynicy i Żegiestowa, które kursować zaczną od dnia 1 czerwca r. b.

Przykład naśladowania godny zakładania sklepików wiejskich daje nam świeżo zawiązane Towarzystwo mieleckie w celu oddziaływania na przemysł krajowy, nie mogący się obyć bez rozprzestrzenionego handlu. Celem Spółki jest odciągnąć ludność naszą od chorobliwego wędrowania całych wsi na targi miast pobliskich, gdzie dla kilkucentowego sprzedawnuku trwonią próżniaktwem całodniowy zarobek, zakładaniem zaś sklepików po miasteczkach ochronić ludność od wyzyskiwania jéj przez żywioł napływowy, monopolizujący ceny towarów, i przez to pomoc krajowéj produkcyi, biorąc tylko z jéj rąk towary.

Towarzystwo wzajemnéj pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego powzięło myśl wybudowania domu, któryby oprócz lokali Towarzystw akademickich, mógł mieścić w sobie także mieszkania bezpłatne dla niezamożnéj młodzieży akademickiéj. Myśl zdrowa i szlachetna a zarazem śmiała, bo Towarzystwo powzięło ją bez grosza w kieszeni, zamierza zaś nie tylko składać zwolna na to fundusz, ale zbierać go też przez odwołanie się do ofiarności ludzi dobréj woli. Szlachetny przykład takiéj ofiarności dała też zaraz w przeszły tydzień artystka teatrów warszawskich panna Marya Wisnowska, która nas przez kilka tygodni grą swoją wyborną w gościnnych występach na scenie krakowskiéj zachwycała, dając z własnéj inicyatywy pożegnalne przedstawienie, z którego dochód przeznaczyła w całości na rzecz funduszu budowy pomienionego domu akademickiego. Jest więc już zawiązek funduszu, który wzrastając stale, umożebni może z czasem spełnienie dobrego zamiaru.

NIEMCY.

* Berlin, 21 maja. Referaty o przyjeździe króla Humberta, który jest naturalnie bohaterem dnia — nie mają słów na opisanie zapału berlińskiéj ludności itd. itd. W istocie też może król Humbert być zadowolony z przyjęcia swego sprzymierzeńca. Nie obyło się jednak bez fałszywéj nuty. Początkowo miało bowiem wojsko zająć tylko południową stronę ulicy pod Lipami. Studenci, o ile brali udział w uroczystości wjazdu, mieli swoje miejsce przed uniwersytetem, a więc na stronie północnéj. Szwadron ułanów jednak posunął się na drugą stronę i zakrył widok na całe przyozdobienie uniwersytetu, przeciwko czemu studenci żywo zaprotestowali, ale to nic nie pomogło, żołnierze zostali, bo taka była instrukcya. Po próżnych usiłowaniach opuściła cała gromada studentów z sztandarami i chorągwiami swoje stanowisko i cofnęła się z wyjątkiem urzędowych reprezentantów. Sprawa ta nabrała naturalnie wielkiego rozgłosu.

— „*Berl. Börs. Ztg.*“ donosi: Jak z pewnego źródła słychać, ma parlament otrzymać jeszcze w przyszły czwartek projekt do ustawy kolonialno-politycznéj, odnośnie *etat dodatkowy* i to celem przejęcia na koszt Rzeszy administracyi krajowéj kompanii Nowéj Gwinei. Ponieważ towarzystwo jak przedtém, tak i następnie gotowe jest pokryć koszta, a więc przynosi równie wysoki dodatek do kasy Rzeszy, przeto dochody i rozchody w etacie dodatkowym równoważą się.

— „*Magd. Ztg.*“ dowiaduje się, że publikacya ustawy o zabezpieczeniu ma się odbyć w „nadzwyczaj uroczystéj formie“ — a to dla tego, że, jak reforma socyalna zainicyowaną została znaném orędziem cesarskiém z dnia 17 grudnia 1881 roku, tak też godzi się, aby *zakończenie* téj reformy zaznaczone zostało podobném orędziem cesarskiém, wykazującém ludności, mianowicie robotnicy, znaczenie tego nowego nabytku. Bardzo to pięknie — ale ustawa o zabezpieczeniu na starość i t. d. nie może żadną miarą być uważana za zakończenie reform socyalnych — gdzież bowiem jest zabezpieczenie wdów i sierót, gdzie ustawodawstwo ochronne dla robotników itd. ?

— *Parlament* ma się skończyć już w dniu 28 maja.

— *Niektóre gazety* donoszą, że konferencya samoańska skończy się w przyszły wtorek; „Nordd. Allg. Ztg.“ przeczy téj wiadomości.

Towarzystwa i Spółki.

Walne Zebranie Tow. Pomocy Naukowéj im. K. Marcinkowskiego w. Poznania

odbyło się zeszłego piątku. Członków stawiło się bardzo mało, bo prócz zarządu, na 316 członków zaledwie kilku. Przewodniczył zebraniu przewodniczy w komitecie dr. Köhler. Sprawozdanie z czynności komitetu za rok ubiegły odczytał sekretarz komitetu pan Rakowicz. Brzmi ono:

Do komitetu należeli z początku upłynionego roku pp.: dr. Koehler jako przewodniczący, Jerzykiewicz Władysław jako jego zastępca, Leitgeber Jarosław jako skarbnik wypłacający i kontrolujący stypendyatów szkół wyższych, Rakowski Feliks jako sprawujący te same funkcye przy stypendyatach szkół średnich, daléj Rakowicz Jan jako sekretarz i bibliotekarz i jako członkowie bez szczególnego urzędu pp. Andruszewski Albin i ś. p. Kukuliński Władysław.

W zmarłym roku zeszłego ś. p. Kukulińskim Wład. straciła komitet członka, który przez 14 lat trudnił się w jego składni sprawami stypendyatów z równą zawsze gorliwością. W miejsce jego uzupełnił się komitet na mocy przysługującego sobie prawa, wybierając przez kooptowanie do grona swego pana Hieronima Jasińskiego, który też w swym urzędzie przez dyrekcyą Towarzystwa został potwierdzony.

Czynności komitetu pozostały w tym roku te same, co w latach ubiegłych. Co kwartał w kilka dni po zakończeniu szkół odbywał komitet jedno zwyczajne posiedzenie, na którem załatwiał sprawy bieżące. Prócz tego powołał przewodniczący członków komitetu na jedno posiedzenie nadzwyczajne.

Do zwyczajnych zajęć komitetu należało — jak dawniej tak i w ubiegłym roku — przeglądanie świadectw stypendyatów i odsyłanie ich do dyrekcyi Towarzystwa z odpowiedniemi uwagami i wnioskami, jako też polecenie dyrekcyi uwzględnienia młodzieży zdatnéj, zgłaszającéj się do komitetu o wsparcie, dalej obradowanie nad sposobem pomnożenia liczby składkujących i rozszerzenia po za posiedzeniami działalności na szersze ich koła społeczeństwa naszego.

Przy końcu roku złożył podskarbi listę zaległości, które komitet dla różnych powodów zwykle umarzał, będąc z góry do tego przez dyrekcyą umocowanym.

Z stypendyatów Towarzystwa pod bezpośrednią opieką komitetu będących, uczęszczało w końcu zeszłego kwartału 31 do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, 1 do gimnazyum Fryderyka Wilhelma, 1 do gimnazyum realnego a 21 do szkoły średniéj. Komitet może o nich zrobić tę wzmiankę, iż choć niektórzy nich zrobić tę wzmiankę, iż choć niektórzy z nich przy zwykłéj zmianie kwartałn zasługiwali na napomnienie, większa część z nich jednak przy końcach półroczy promocye otrzymała do klas wyższych i zadawalniała swem prowadzeniem się.

Liczba stałych członków, składkujących do kasy wynosiła w ubiegłym roku 316, podczas gdy w roku poprzednim było ich 312. Z tych umarło w ciągu roku 6, a mianowicie ś. p.: Kazimierz Jarochowski, Władysław Kukuliński, ks. Merdas, Ludwik Traczykowski, Władysław Wierzbiński i Wandelin Wodpol. Pamięć ich niech szanowne zebranie przez powstanie uczcić raczy.

Wykreślić zaś z listy członków musieliśmy dla innych powodów 15 osób, tak że pozostałe obecnie składkujących 295 osób.

W pierwszém półroczu wpłynęło do kasy komitetu 1761 m. 50 fen., w drugiém 1705 m., w ogóle więc było w ubiegłym roku 3466 m. 50 fen. dochodu, czyli 115 marek mniéj niż w roku poprzednim.

Z starych zaległości trzeba było 144 marek umorzyć, to częścią wskutek śmierci przedniego, i to częścią wskutek zmiany stosunków członków, częścią wskutek zmiany stosunków majątkowych, a wreszcie w kilku przypadkach wskutek wyraźnego wystąpienia z Towarzystwa.

Z zaległości, które jeszcze do kasy komitetu wpłynąć mogą, przeniesiono na przyszły rok 43 marki 50 fen., to jest 35 m. 50 fen. mniéj, niż roku poprzedniego.

Rewizya kasy komitetowéj za rok 1888 odbyła się dnia 15 stycznia r. b. przez komisyą rewizyjną, składającą się na rok mianowicie z pp. Adamskiego Cyryla, Andrzejewskiego Franciszka i Hoffmanna Stanisława.

Nadmienić przy tém wypada, że w liście składkujących znajduje się 20 członków z pod Poznania lub dalszych okolic, którzy wpłacili przeszło 600 marek, tak, że na miasto Poznań wypada tylko mniéj więcéj 2800 marek.

W obec téj saméj prawie liczby składkujących, co lat dawniejszych, jest to niezbyt korzystny i bynajmniéj zwiększający się corazbardziéj ludności miasta Poznania nieodpowiadający rezultat, który przypisać głównie należy ogólnéj niezamożności naszego społeczeństwa, zmuszonego do składkowania na przeróżne inne cele, lecz i po części może na zobojętnienie publiczności dla szlach-tnych celów Towarzystwa naszego.

Poczem skarbnik p. Jarosław Leitgeber odczytał protokuł rewizyjny, z członków komisyi nikt się nie stawił. Protokuł poświadczył wzorowe prowadzenie ksiąg i zgodność ich z stanem kasy. Walne zebranie udzieliło deszarży komitetowi.

Następnie wybrano do komisyi rewizyjnéj te same osoby, które dotąd ją składały.

Ponieważ wniosków nikt nie stawiał, na tém przeto walne zebranie ukończonem zostało.

Kronika miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 22 maja.

* **Doniesienia kościelne.** Archidyecezya Poznańska. Dnia 15 kwietnia otrzymali wakacye: ks. Olejnik, wikary przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie jako wikary do Śmigla; ks. Michałowicz, wikary w Śmigiu jako wikary do Kaszczora; ks. Friske, wikary w Pile jako wikary do Tuczna, ks. Pade, wikary w Wałczu jako wikary przy kościele pofranciszkańskim w Poznaniu; ks. Swidziński, neoprezb., jako wikary do Leszna; ks. Czarnecki, neoprezb., jako wikary do Skwierzyny; ks. Robowski, neoprezb., jako wikary do Piły; ks. Kopernik, neoprezb., jako wikary do Wałcza; ks. Skrzydlewski, neoprezb., dr. U. J., jako wikary i trzeci mansyonarz do Kollegiaty św. Maryi Magdaleny w Poznaniu.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał lekarzowi praktycznemu dr. Schwarz-nbergerowi w Elblągu godność radzcy zdrowia.

* **Na dotkniętych powodzią do dyspozycyi Sióstr Miłosierdzia** w domu Św. Józefa. Od parafii Kamieneckiéj 10 marek. Od ks. proboszcza Wartenberga z Kamienca 10 marek.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do 6 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Zwyczajne posiedzenie** członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* **Komisye** sanitarne zrewidowały przedwczoraj 114 pomieszkań parterowych i 3 sklepowe i uznały 112 z pierwszych i wszystkie drugie za odpowiednie do ponownego zamieszkania. Wczoraj rewidowała komisya na Wildzie domy, które stały pod wodą.

* **Towarzystwo** prowincyonalne poznańskie opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami odbyło w dniu 16 b. m. w południe o godzinie 12 swe tegoroczne walne zebranie na I sali posiedzeń sądu nadziemiańskiego. Po odczytaniu podskarbiemu pokwitowania z prowadzenia rachunków i wybraniu przez aklamacyą nadal tego samego przewodniczącego i re-zty członków wydziału otwarto zebranie miesięczne, na którém przedłożono sprawozdanie takiegoż Towarzystwa galicyjskiego we Lwowie za rok 1888 projekt założenia filii we Witkowie i wybora przewodniczącego dla filii śremskiéj. Towarzystwo wyrobiło posady 2 uwolnionym więźniom, nie uwzględniło wniosku trzeciego więźnia dla osobistych jego stósunków i stara się o posadę dla czwartego. Również nie mogło uwzględnić prośby pewnego właściciela ogrodu o wyuczonego ogrodnika, bo takiego w więzieniu nie było.

* **Były** prezes naczelny W. Ks. Poznańskiego, a następnie od r. 1869 Prus Wschodnich i Zachodnich (jeszcze wówczas nieroziączonych), rzeczywisty tajny radzca dr. Horn, zmarł w sobotę w Berlinie.

* **Po przebrukowaniu** bramy berlińskiéj nie wolno znowu przechodzić resp. przejeżdżać przez bramę królewską z przedmiotami, podpadającemi akcyzie.

* **Spichlerz** Moegelina przy dolnéj ulicy Młyńskiéj nr. 13, w którym ulokowano także powodzian, ma być do piątku przez tychże opuszczony. Do wczoraj wyprowadziło się ztąd 30 rodzin. Transport mebli i sprzętów domowych obejmuje bezpłatnie zarząd miejski. Ze szkoły przy Małych Garbarach wyprowadziły się 3 rodziny (16 osób); w szkole przy ulicy Wrocławskiéj jest jeszcze 19 rodzin.

* **Smutne** to zaiste robi wrażenie, kiedy Pasterz przeciwko swéj owieczce występować musi, tém smutniejsze, gdy się okazuje, że w celach zemsty owieczka posuwa się aż do podłéj, fałszywéj denuncyacyi. — Takiego czynu dopuścił się K. W. z B. denuncyując kilkakrotnie przed władzą duchowną ks. J. i zapowiadając, że gdyby władza duchowna przeciwko ks. J. nie wystąpiła, natenczas uda się on do ministerstwa sprawa kościelnych. Szło bowiem pomiędzy innemi denuncyacyami, że ks. J. nabożeństwo z powodu śmierci cesarza Wilhelma bardzo po cichu zapowiadał, ażeby parafianie, nie zrozumiawszy o co chodzi, w nabożeństwie udziału nie wzięli — co dla nich zbyt bolesném być miało. Denuncyacye wszystkie okazały się fałszywemi — i sprawa oddana została teraz prokuratoryi, która wytoczyła proces p. K. W. o oszczerstwo. Sąd okręgowy w W. skazał obwinionego na trzy tygodnie więzienia; wszyscy świadkowie zeznali przeciw p. K. W. Sędzia motywując wyrok wyraźnie zaznaczył, że tak nikczemne, denuncyacye, przez które księdzu J. materyalnie i moralnie chciał obwiniony zaszkodzić, a pochodzące jedynie z zemsty, jak samoskarżony na swą obronę podał, mogą być tylko więzieniem karane.

* **Teatr polski w Pieszewie.** W czwartek 23 b. m. komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Pospolite ruszenie“.

W piątek 24 b. m. dramat Majeranowskiego „Domy polskie“.

W sobotę 25 b. m. obraz ludowy Gwozdeckiego ze śpiewami i tańcami „Mieszczanie i kmiotki“. Zakończy „Mazur“.

W niedzielę 26 b. m. obraz ludowy Gutowskiego ze śpiewami i tańcami „Wnuk Tumrego“.

* **Wrzenia.** Straż ogniowa ochotnicza urządza w niedzielę dnia 26 b. m. w strzelnicy majówkę połączoną z koncertem. Wymarsz o godzinie 2giéj po południu. Goście mile widziani. Zarząd.

* **Babimost.** Wakuje posada chirurga powiatowego na powiat babimojski. Pensya wynosi 600 marek.

* **Wągrówiec.** W niedzielę dnia 26 b. m. odbędzie się w lesie królewskim majówka Towarzystwa Przemysłowego (starego) na którą życzliwych Towarzystwu uprzejmie się zaprasza. Osobnych zaproszeń się nie wysela. Zarząd.

* **Z Rawickiego,** 21 maja. (Kongregacya dekanalna w Sobiałkowie). Stósownie do ordynacyi kongregacyi dekanalnych w archidyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj, wydanéj dnia 21 stycznia 1841 przez świętéj i niewygasłéj pamięci ks. Marcina Dunina, aby kongregacye te odbywały się corocznie w każdym dekanacie w miesiącach maju lub październiku, zdążali kapłani dekanatu jutrosińskiego w zeszły poniedziałek 20 b. m. na kongregacyą do Sobiałkowa, pod Miejską Górką. Stawili się wszyscy punktualnie na godzinę 7, choć niektórzy dość daleką mieli podróż, poczém wedle najnowszego przepisu w procesyi poszli do skromnego, wiejskiego kościółka. Po odprawionéj spowiedzi św. odśpiewał wotywę de Spiritu Sancto ks. dziekan Riedel, wśród któréj przemówił z ambony ks. Fligierski, pleban z Konar o radościach i smutkach kapłana w pasterzowaniu, bardzo przystępnie do zgromadzonego ludu. Także wśród téj wotywy wszyscy kapłani przyjęli komunią św. Uroczyste to robi na przytomnych wrażenie i daje całemu aktowi święte namaszczenie. Bezpośrednio potém odprawił ks. Janicki, pleban Kołaczkowicy mszą św. żałobną, poczém znowu ks. dziekan procesyą, jak w dzień zaduszny. Po przeniesieniu uroczyście Sanctissimum do zakrystyi, do przysposobionego tamże tabernaculum, udali się duchowni na skromne posilenie się śniadaniem do miejscowego plebana ks. Wasińskiego.

Wnet udano się na obrady do kościoła, gdzie ks. Szadrek, proboszcz z Nisparta, przeczytał doskonałe i wszechstronnie opracowane tematy, postawione przez władzę i po dyskusyach rozmaitych z prawa kanonicznego rozjechali się kapłani do domów w pokoju.

* **Minister** kolei żelaznych rozesłał do poszczególnych dyrekcyi okólnik, w którym przypomina urzędnikom kolejowym przepisy o grzecznem obchodzeniu się z publicznością.

* **Kcynia.** Od 14 do 18 b. m. odbył się w tutejszém seminaryum nauczycielskiém powtórny egzamin nauczycieli. Do egzaminu tego zgłosiło się 30, przybyło zaś 28, a złożyło go tylko 15. Jako komisarz arcybiskupi funguwał ks. dziekan Samberger z Nakła.

* **Toruń.** Czytamy w „Gazecie Toruńskiéj“: „W ubiegły czwartek dnia 16 maja odbyła się powtórna rewizya książek Czytelni Ludowéj u ks. prob. Gryglewicza w Grabiu, chociaż przed niedawnym czasem już p. Rex z Torunia je rewidował. Tym razem dokonał rewizyi na rozkaz sądu okręgowego komornik sądowy p. Bartelt z Torunia w towarzystwie p. Rexa i p. Neuschilda z Grabia. Księdza Gryglewi za nie było w domu, na protest jego ojca nie zważano; p. Rex wyraził wątpliwość, czy wolno w nieobecności ks. proboszcza rewizyą odprawiać, ale p. Bartelt oświadczył, że mu do tego prawo przysługuje. Rewidowano z najściślejszą dokładnością. Zagladano do każdéj otwartéj szuflady, do szafy z trzeczami, zrewidowano nawet górne pokoje, przeztrząśnięto wszystkie prywatne, w przeważnéj części teologiczne książki księdza, a i do spiżarni zajrzano, lecz zakazanych książek, któryeh i tak nie ma, nie znaleziono. Zanotowano tylko kilka nienawistnych („gehässige“) książek, które atoli wyrokiem sądowym, o ile wiadomo, nie są dotąd zakazane, jako to: Pamiętniki Jana Kilińskiego, Rysy z życia ks. Karóla Antoniewicza, Jadwiga, królowa polska, Dwie Mazurki, Do Ameryki, Pan Tadeusz, Z kujawskiéj ziemi, Dobry syn, Zabawy, gry, zagadki, żarty i powiastki, Maciek Grądą, Dzieje narodu polskiego z r. 1888 i Sąsiedzi na granicy. Z książek żadnéj nie zabrano. Rewizya trwała około dwóch godzin. W zaufaniu, „im Vertrauen“, jak się wyraził, radził p. Rex ojcu księdza Gr., aby tenże bibliotekę komu innemu oddał, bo gdy się syn będzie może chciał starać o lepsze probostwo, toby mógł mieć ztąd korowody, a on (p. R.) będzie musiał co chwilę do Grabia przybywać, póki książ. Czytelnią zajmować się będzie. Ale niechże p. R. nie myśli, że ks. Gr. należy do liczby owych karyerowiczów, którzyby jakiemiś obucznemi drogami, lub maskowaniem się tłustego beneficyum dojść chcieli. Takie „ojcowskoczyliwe“ rady naprowadzają tylko na wniosek, że kto chce robić karyerę, nie powinien wpływać na oświatę i moralność ludu przez zachęcanie do czytania dobrych książek, choćby się miało taką parafią jak grabska, która przez 10 przeszło lat nie mając pracowitego pasterza, zaiste pod moralnym względem postępów nie zrobiła. A co do owych na przyszłość zapowiedzianych rewizyi, niechajże każdy będzie o tém przekonany, że one ks. Gr. tak mało ziemią, iż i najczestsze rewizye nie odwiodą go od wykonywania tego, co on w sumieniu swojem za swój obowiązek uważa. Będzie on się już o to starał, aby go legalnéj drogi nie zboczyć. — Zyczeniami, aby ks. proboszcz jak najdłużéj żył i błogosławieństwem Bożem się cieszył, w polskim języku wyrażonemi, zakończono rewizyą. Rewizye takie rozbudzają między ludem coraz większe zainteresowanie się Czytelnią, a i abonentów gazet polskich coraz więcéj.

* **Miłe stósunki.** „Wojenne-sanit. dieło“ podaje niezwykły przypadek śmierci, jaki miał miejsce w jednéj ze stanic Kubańskiego obwodu: trzeźwy żołnierz utonął w błocie wśród białego dnia i to przed samym urzędem gminnym.

* **Reforma w opłacie kolejowéj.** Z Budapesztu donoszą, że porto osobowe na kolejach węgierskich ma być zaprowadzone już od 1 sierpnia r. b. Cały obszar kolei węgierskich podzielono na 14 stref. Jazda w granicach jednéj strefy nie będzie kosztować więcéj, jak 10 krajcarów. Cena biletu pierwszéj klasy na najdłuższéj linii nie przeniesie 8 guldenów. Redukcya cen przy dłuższych jazdach okazuje się bardzo znaczna. Bilety powrotne i abonamentowe wydawane nie będą. Jest to początek kolosalnéj reformy w całém gospodarstwie kolejowém świata.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 23go maja św. Dezyderego.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 59

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 maja.

BAZAR. Gajewski z Wolsztyna, dr. Szuldrzyński z Siernik, Rożnowski z Krakowa, pani Żychlińska z Twardowa, dr. Szuldrzyński z Lubasza, pani Rekowska z Koszut, pani Łopińska z Kalisza, Chełmicki z Pomarzanek, pani Goślinowska z Kępy, pani Chrzanowska z Królestwa, hr. Mielżyński z W. Łęki, Turno z Objezierza, ks. proboszcz Ussorowski ze Skoków.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Górski z Warszawy, dr. Karczewski z Kowanówka, Sokołowski z żoną z Królestwa Polskiego, Tabaczyński z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Szypłowa, Kopydłowski z Opola, Polomski z Królewca, Berckman z Wrocławia, Feierstein z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Jarochowski z Małych Sokolnik, Segler z Berlina, Tomaszewski z Włocławka, Szaworoński z Konina, Herzog z Wrocławia.

Telegram giełdowy

Berlin, 22 maja 1889. (Kurs końcowe.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica s'abiéj.		
na maj-czerwiec	182 —	181 —
na wrzesień-październik	181 50	181 25
Żyta wyżéj		
na maj-czerwiec	140 —	140 50
na wrzesień-październik	144 —	145 —
Olej rzep. wzmoc.		
na maj-czerwiec	53 50	53 80
na wrzesień-październik	53 10	53 30
Okowita stale.		
eksportowa	35 20	35 —
na maj-czerwiec	34 30	34 30
na lipiec sierpień	34 70	37 70
na sierpień wrzesień	34 —	35 10
spotwórcza	55 30	55 —
na maj czerwiec	53 90	53 70
na lipiec-sierpień	54 40	54 10
na sierpień-wrzesień	54 70	54 60
Owies		
na maj	145 75	146 —
Wyp żyta wsp.	1100	700
Wypuszkowity bez. eksportowa	20,00	40,000
„ „ spotwórcza.	2 000	000
Kurs z dnia	20	21
Consol. 4%	107 —	107 —
Consol. 3½%	105 —	105 20
Poznańskie 4% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie 3½% listy zastawne	102 10	102 —
Poznańskie listy rentowe	105 40	105 40
Austryackie banknoty	173 75	173 65
Austryackie renta srebrna	74 70	74 75
Rosyjskie banknoty	218 30	218 —
Rosyjskie listy zastawne	99 25	99 25
Polskie 5% listy zastawne	65 30	65 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	59 —	59 —
Węgierska 4% renta złota	89 25	88 80
Węgierska 5% renta papier.	84 50	84 25
Austryackie kredytowe akcye	168 40	167 60
Austryackie francuskie koleje	106 25	105 90
Lombardy	55 60	55 —

Usposobienie: bez inter.

Szczecin, 22 maja 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	21	22
Pszenica słabo.		
na maj-czerwiec	177 50	174 50
na wrzesień-październik nowe	178 —	176 50
Żyto spok.		
na maj-czerwiec	140 —	139 50
na wrzesień-październik nowe	141 50	141 50
Olej rzep. spok.		
na maj-czerwiec	55 —	55 —
na wrzesień-październik	54 —	54 —
Okowita słabo.		
w miejscu spotwórcza	54 70	54 60
„ eksportowa	34 80	34 70
na maj-czerwiec eksp.	34 —	33 90
na sierp. wrzes. eksp.	34 70	34 60
Petroleum		
w miejscu	11 30	11 50

Stan powietrza.

Dnia 21 maja 1889 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	763	Płd.W. 1	pół zachm.	16
Aberdeen . . .	755	Płd.W. 2	pogodne	13
Chrystiansund .	765	Z.Płn.Z. 5	pochmurno	13
Kopenhaga. . .	768	Płn.W. 2	bez chmur	11
Sztokholm . . .	765	Z. 2	bez chmur	17
Haparanda . . .	762	Płn. 2	pół zachm.	8
Petersburg . . .	764	Z.Płd.Z. 2	zachm.	7
Moskwa . . .	767	Płd. 1	bez chmur	5
Kork. Queenst.	765	Płd. 2	zachm.	13
Cherbourg . . .	763	spokojnie.	pół zachm.	12
Helder	764	Płn. 1	bez chmur	15
Sylt	765	W. 3	bez chmur	14
Hamburg . . .	765	W.Płn.W. 2	pogodne	16
Swinemünde . .	766	Płn.W. 3	bez chmur	10
Neufahrwasser .	767	Płn.Płn.W. 1	bez chmur	14
Kłajpeda. . . .	767	Płn.Płn.Z. 2	bez chmur	13
Paryż	—	—	—	—
Monaster. . . .	763	Płn. 1	pochmurno	15
Karlsruhe . . .	762	Płd.Z. 1	zachm.	13
Wiesbaden. . .	762	spokojnie.	pochmurno	16
Monachium . .	762	PłnW. 4	zachm.	13
Kamienica . . .	763	W.Płn.W. 2	bez chmur	18
Berlin	764	W. 4	bez chmur	18
Wiedeń	762	spokojnie.	bez chmur	16
Wrocław . .	764	Płd.W. 3	bez chmur	17
Isle d'Aix . . .	—	—	—	—
Nizza.	—	—	—	—
Tryest	760	W.Płn.W. 3	mgła	22

Objaśnienie: Płn. = północ. Płd. = południe W. = wschód. Z. = Zachód.

Uwaga. Stacye powyższe podzielone są na 4 grupy: ¹) Europa północna, ²) pas nadbrzeżny do Irlandyi do Prus Wschodnich, ³) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, ⁴) Europa południowa. — W wyliczaniu stacyi zachowano w każdéj grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = ostry, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Pas najwyższego ciśnienia idzie od Anglii ponad morza północne i bałtyckie do środkowéj Rosyi a charakteryzuje się spokojnem, pogodnem, suchem i ciepłem powietrzem, które też w Niemczech, z wyjątkiem na Płd., panuje. W Niemczech zachodnich spadł tu i owdzie deszcz, we Friedrichshafen 35 mm. Ponad Hamburgiem i Kassel idą górne obłoki z W.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
21. Pop. 2	758.9	PłnW. um.	pogodnie.	+ 23.4
21. Wie. 9	759.3	PłnW. um.	pogodnie.	+ 18.1
22. Ran. 7	760.6	PłnW. um.	pogodnie.	+ 16 3

Dnia 21 maja maximum ciepła + 23°8 Cel.
„ 21 „ minimum ciepła + 11 8 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit." jak następuje:
Przeważnie pochmurno, częstokroć pomroczno z opadami, chłodno, ożywione wietrzyki, przy wybrzeżach ostre lub silne albo burzliwe wiatry.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Heskie elektoralne 40-talarowe losy. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 1 czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **70 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 6 marek za sztukę.

(K) **Poznań**, 22 maja. (— Sprawozdanie giełdowe.—)
Stan powietrza gorąco.
Żyto: bez handlu.
Okowita słabo.
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat 50-ta 53 40 pł., 70-ta 33.7 płacono, maj (50-ta) 53,40 płacono (70 ta) 33,70 płac., lipiec (50-ta) — — pł., (70 ta) —,— płac. sierpień 50-ta 53,70 m. 70-ta 34,00 m. wrzesień 50-ta 53,80 m. 70-ta 34,10 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53.30 mrk., 70-ta 33,60 mrk.. maj 50-ta —,— m. 70-ta —,— m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 22 maja. — Ceny mąki P a 27.50, żytnia 22 50 za 100 kilogr.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 22 maja 1889	piękny		średni		pośledni			
Pszenica . . 100 kilg.	18	10	17	40	16	20	—	
Żyto . . . . . - -	13	80	12	70	12	—		
Jęczmień . . - -	13	—	12	—	11	40		
Owies . . . - -	14	—	13	50	13	—	—	
Groch wrzący . - -	—	—	—	—	—	—		
„ na paszę - -	—	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . . - -	2	40	1	80	—	—	—	—
Łubin żółty. . - -	—	—	—	—	—	—		—
„ niebieski -	—	—	—		—	—		—
Rzepik zimowy -	—	—	—	—	—	—	—	—
„ latowy	—	—	—	—	—	—		—
Wyka . . .	—	—	—	—	—	—		—

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 22 maja 1889

Przedmiot.	TOWAR dobry M.	₰	śred. M.	₰	pośle. M.	₰	w przecięciu M.	₰
Pszen. najw. za 100 kl	—	—	-	-	—	—	—	—
Pszen. najn.	—	—	-	—	—	—		
Żyto najw.	—	—	13	80	13	40	13	28
Żyto najn.	—	—	13	50	2	60		
Jęczm. najw.	—		12	--	11	50	11	58
Jęczm. najn.	—	—	11	70	11	10		
Owies najw.	—	-	14	20	13	60	13	68
Owies najn.	—	—	13	90	13	—		

Inne artykuły.	najw. M.	₰	najniż. M.	₰	w przec. M.	₰
Słoma prosta za 100 kl	6	—	5	75	5	58
Słoma targana	—	—	—	—	—	—
Siano -	7	—	6	25	6	63
Groch -	—	—	—	—	—	—
Soczewica	—	—	—	—	—	—
Fasola	—	—	—	—	—	—
Kartofle	3	40	2	60	3	—
Wołowina kulka za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha -	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	1	20	1	10	1	15
Cielęcina -	1	20	1	10	1	15
Skopowina -	1	20	1	10	1	15
Słonina -	1	40	1	20	1	30
Masło -	2	40	2	—	2	20
Jaja za kopę	2	—	1	90	1	95

Bydgoszcz, 21 maja.
Pszenica: piękna 176—178 mrk., średni towar —,— m., pośledna według jakości 160 do do 175 mrk.
Żyto według jakości 133—136 mrk., pośledni towar —,— mrk.
Jęczmień: według dobroci 115—135 mrk., do browarów —,— mrk.
Owies nom., w miejscu według jakości 125 do 135 marek. pośledni —,—.
Groch nom. wrzący 140—150, na paszę 120 do 130 marek.
Okowita 50-ta 55 50 m., 70-ta 35 50 m.

Wrocław, 21 maja 1889.
Żyto (za 1000 funt.) cicho, wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedziana — m. na maj 147,00 żądano, maj-czerwiec 147,00 żąd., czerwiec lipiec 147 żąd., wrzesień-październik 143,00 żąd.
Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 146.00 żądano, na maj czerwiec 146,0 żąd., czerwiec-lipiec 146,00 żąd.
Oléj rzepiowy cicho, wypowiedz. —— cena w miejscu na maj 58,00 żąd., wrzesień-październik 56,50 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano —,— litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na maj 53 40 żąd., (70-ta) 33,70 żąd., maj-czerwiec (50-ta) 53,40 ofiar., (70-ta) —,— ofiar., czerwiec-lipiec (50-ta) 53,60 żąd., lipiec-sierpień (50-ta) 54,00 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,20 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54.50 żąd.
Cena wypowiedziana za dzień 22 maja: żyto 147 00 mrk., pszenica — mrk owies 146 00 mrk.. rzep —,— m., oléj rzepiowy 58 00
Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 21 maja: (50-ta) 53,40 mrk., (70-ta) 33 70 mrk.
Ceny targowe z dnia 21 maja 1889.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj-wyż. M.	F.	ciężki naj-niż. M.	F.	średni naj-wyż. M.	F.	średni naj-niż. M.	F.	lekki towar naj-wyż. M.	F.	lekki towar naj-niż. M.	F.
Pszenica biała	17	60	17	40	17	10	16	70	16	40	15	90
„ żółta	17	50	17	30	17	00	16	60	16	30	15	90
Żyto	14	50	14	30	14	10	13	80	13	60	13	40
Jęczmień	15	50	14	30	13	70	13	30	12	10	11	80
Owies	14	50	14	30	14	20	14	10	14	00	13	90
Groch	15	50	15	00	14	50	14	00	13	00	12	50

Berlin, 21 maja. (Sprawozdanie urzędowe.) — Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 177 do 189 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płac. 183 50—183.00, na maj-czerwiec płac. 183,50 do 183,00, na czerwiec-lipiec płacono 183,50 do 182,00, żąd. —, na lipiec-sierpień płac. 184,25 do 182,75, na wrzesień-październik płacono 182,50 do 181,25—181,50. Wypowiedziano 100 ton. Cena wypowiedziano 182,50 mrk.
Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 138—148 według jakości na miesiąc bieżący płacono —.—, na maj-czerwiec płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 141,75—140.75, żąd. —, lipiec-sierpień płacono 142,75—142,25, na wrzesień-październik płac. 144,25—143,75—144. Wypow. 1100 ton. Cena 140,00 mk.
Owies za 1000 kil. w miejscu żąd. 140 do 165 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 146,50 do 145,75, na maj-czerwiec płac. 142—142.50, na czerwiec-lipiec pł. 141,75—141,50, na lipiec-sierpień 138,50, na wrzesień-październik płac. 133,75 do 133,50. Wypow. 200 ton. Cena 146,—.
Kukurudza w miejscu płac. 115—125 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 114,50, na maj-czerwiec płac. —,—, na wrzesień-październik płac. 116,—. Wypowiedziano — ton. Cena —,— mrk.
Oléj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 53,0 mk., z beczką —,— m., na miesiąc bieżący pł. 53,3—53,5, maj-czerwiec pł. 53 3—53,5, na wrzesień-październik płac. 53—52 8—53,3, listopad-grudzień płc. 54,2—53,2—53,6. Wyp. — cent. Cena wypowiedziana —,— mrk.
Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc. w miejscu płac. 53,3 mrk., na maj płacono 53,9, maj-czerwiec pł. 53,9, na czerwiec-lipiec płc. 53,9, na lipiec-sierpień płac. 54,4, żąd. —, na sierpień-wrzesień płacono 53 9, żąd. —, na wrzesień-październik płc. 54,8, żąd. — Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku kons. w miejscu płc. 34,4—34,3, maj i maj-czerwiec płacono 34,4—34,3, na czerwiec-lipiec płacono 34 4—34,3, na lipiec-sierpień płacono 34,9 do 34,7, na sierpień-wrzesień płac. 35,1—35,0, na wrzesień-październik płacono 35,2—35,0. Wypowiedziano 20,000 litr. Cena 34,3.

Hamburg, 21 maja. Okowita cicho, na maj-czerwiec 21¾ żądano, czerwiec-lipiec 22— żądano, lipiec-sierpień 22¾ żąd., sierpień-wrzesień 23¼ żąd. Kawa good average Santos za maj 85—, za wrzesień 86—, za grudzień 87—, za maj 87¼. Usposobienie spok. Obrót —,— miechów.

Magdeburg, 21 maja. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% 26 20, cukier ziarn. excl. 88% 26,00 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 21,50. Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II z beczką —,—, miel. Melis I z beczką —,—. Bez in. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za maj 22,95 płc., —,— żąd., czerwiec 22,92½ płc., 23 żąd., lipiec 23,— płac.. —,— żąd., październik 15,75 płac., —,— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Aufgebot.

Im Grundbuche des dem Destillateur **Adolph Moral** zu **Posen** gehörigen Grundstücks Posen Altstadt Nr. 86 stehen in Abtheilung III. Nr. 18 (1697)
a, für den am 11. Mai 1844 geborenen **Gustav Ferdinand Adam Wunsch** 134 Thaler 5 Sgr. 10 Pf.,
b, für die am 28. April 1846 geborene **Agnes Marie Wunsch** 134 Thaler 5 Sgr. 10 Pf.
Vatererbe nebst 5 Prozent Zinsen und Eintragungskosten auf Grund des Erbrezesses vom 13. Juli 1853 zufolge Verfügung vom 5. November 1853 eingetragen.
Auf den Antrag des genannten Grundstückseigenthümers, welcher die erfolgte Tilgung der gedachten Post behauptet, werden alle Diejenigen, welche Ansprüche auf diese Post zu haben vermeinen, aufgefordert, ihre Ansprüche bei dem unterzeichneten Gerichte spätestens in dem auf
den 19. September 1889, Vormittags 11½ Uhr.
im hiesigen Amtsgerichts-Gebäude Wronker Platz Nr. 2, Zimmer Nr. 18, anberaumten Aufgebotstermine anzumelden; widrigenfalls sie mit ihren Ansprüchen werden ausgeschlossen und die Post im Grundbuche wird gelöscht werden.
Posen, den 18. Mai 1889.
Königliches Amts-Gericht.
Abth. IV.

Wino Condurango

przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencya pepsynowa
podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzona.

Wino chińskie
czyste i z żelazem. (632)
Ceny: ¹/₁ but. 3 Mk., ½ but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową
(aqua bromata nervina)
ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 30 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu. Jedynie prawdziwą dostać można
w Czerwonéj aptece
w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37.

Hurtowny handel win
S. Pawłowski w Pleszewie
poleca Szan. Publiczności i Wielebnemu Duchowieństwu swe wprost od producentów na Węgrzech zakupione **wina górnowęgierskie i tokajskie.**
Czyste stołowe wino sprzedaje po Mk 1,50 za litr. (1701)
Również ma zawsze na składzie **wina francuzkie, czerwone, reńskie, mozelskie, maderę, cherry, szampan** i t. d., **koniak franc** oraz **araki** i **rumy** po jak najprzystępniejszych cenach.
Próby i cenniki na każde żądanie franco i gratis.

Stowarzyszenie prowincyonalne opieki nad uwolnionymi więźniami i koryg-ndami poszukuje posady w jakiem biurze dla **nieżonatego pisarza,** który dnia 12 lipca rb. uwolniony zostanie. Tenże został sądowo raz ukarany i prowadził się dobrze; prawą rękę ma sparaliżowaną, lecz pisze lewą biegle i pięknie i był w urzędach komisarzy obwodowych z skutkiem czynny.
Przewodniczący
Wachler,
starszy prokurator.

Obrazki
do Pierwszéj Komunii św.
kolorowane in 4-to poleca
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.
Próby wysela się za nadesłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych.

(1673) Praktykuję
w Stęszewie.
Dr. Błażejewski,
lekarz prakt., chirurg i akuszer.

IWONICZ,
Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicyi) st. kolei Iwonicz.
Szczawy alkal. słone, jod i brom zawierające, skuteczne w chorobach *skrofulicznych* i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach *kobiecych*. — Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne. — Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium. — *Znakomita stacya klimatyczno-lecznicza.* — Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony od 20 maja do końca września. Mieszkania w 1-szym i trzecim sezonie o ⅓ część tańsze. — Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki, b. asystent Klin. Uniw. Jagiell. — Prospekta rozsyła franco (1533)
Dyrekcya.

Urocza miejscowość klimatyczna w Tatrach
Zakopane
Zakład wodoleczniczy Dr. Chramca.
Całodzienne utrzymanie w Zakładzie wraz z kuracyą od złr. 3,50 (6 marek). — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatyi, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacya, — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Kuchnia wyborna. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. — Na żądanie prospekta wysłane zostaną. Powozy do stacyi kolejowéj w Chabówce. (1699)

Targ na wełnę w Poznaniu
odbędzie się dnia **12 i 13 czerwca.**
Namiot nasz będzie na **Sapieżyńskim Placu** w tem samem miejscu co roku zeszłego ustawionym. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca, z podaniem ilości centnarów wełny pranéj i niepranéj. (1692)
N. Kierski i Sp., Poznań.

Donoszę uprzejmie, że (1676)
Fabrykę mydła
i świec woskowych
po ś. p. mężu moim **St. Opielińskim** dalej prowadzić będę i polecam się łaskawym względom Szanownego Duchowieństwa, Dozorów kościelnych, jako i wszystkich moich odbiorców.
Faustyna Opielińska.
Krotoszyn, dnia 16 maja 1889.

Skład mebli
Zjednoczonych mistrzów stolarskich i pozłotników
Poznań, Wilhelmowska ul. 14,
poleca Wieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności **kompletne urządzenia pokoi jadalnych i sypialnych** własnego wyrobu. **Garnitury** dekorowane atłasem, pluszem, rypsem i fantazyjnemi materyami w wielkim wyborze. (1671)
Ceny umiarkowane, zamówienia przyjmuje się.

Czerwona apteka w Poznaniu, Stary Rynek 37,
poleca
1) *Dr. Sprangera krople żołądkowe,* butelka 50 i 80 fen.
2) *Dr. Rossa balsam życia i esencya,* usuwająca boleści żołądka, niestrawność i bóle brzucha, butelka 50 fen. i 1 M.
3) *Krople i herbatę krew przeczyszczające,* po 75 fen.
4) *Esencya i maść na oczy,* usuwająca boleść i wzmacniająca zwrok, cena 1 markę.
5) *Ruski balsam spirytusowy,* przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.
6) *Radlauera* poprawna prof. dr. Hebra *maść na liszaje* (Blei-Crême).
Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnéj ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnéj (Salzfluss), krostom gorączkowym, węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów, prócz tego, jeżeli się maść ta na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podeszwie nagromadzone szkodliwe strwadnienia, za wielkie i wybijące pocenie nóg. Kr. 1 i 2 M.
7) *Radlauera* środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc.
Wynaleść środek, który samodzielnie na nagniotki działa, takowe całkowicie zniszcza, bez uskodzenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia największą potrzebą, najgorętszem życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zgęszczenie skóry cierpią.
Środek taki znalazł się wreszcie w *Radlauera* specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zgęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliznie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obwięzywania nie potrzebuje. Fl. 60 fen. (631)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
„VULKAN"
(1019) **I. F. J. Komendziński w Dreźnie,**
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

J. KRYSIEWICZ,
fabryka wyrobów z miedzi i mosiądzu
Śty Marcin nr. 65,
poleca na nową kompanię po bardzo przystępnych cenach
aparaty gorzelnicze
do ciągłego odpalania, jak również (1684)
znaczny zapas
rur, kurków, wentyli, wiązań i t. d.
Wszelkie reperacye tak w fabryce, jak i po gorzelniach wykonywa się szybko i sumiennie.

Kantor informacyjny
Rue du Faubourg St. Denis nr. 81, w Paryżu
(w pobliżu dworców kolei północnéj i kolei wschodniéj)
J. Nowalewski (1563)
poleca się rodakom zamierzającym przybyć na wystawę paryzką.

Nauka o Bierzmowaniu
po polsku lub po niemiecku
przez **X. Enna.**
Cena za egzemplarz 10 fen.
Kartki do Bierzmowania
poleca
Drukarnia Kuryera Pozn.

Cenniki na życzenie gratis i franco.
A. Andruszewski,
Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.
Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Ceny pojedyńczych części urządzenia obliczają się **nie wyżéj** jak w cenniku. (1545)
Cenniki na życzenie gratis i franco.

Gorsety paryzkie
odebrała i poleca (1570)
Melania Mann,
Ulica śgo Marcina nr. 64, I piętro.

Wielebnemu Duchowieństwu
polecam się do **malowania wszelkich obrazów kościelnych, ołtarzy, chorągwi, ołtarzyków** w najtrwalszym wykonaniu i po najtańszych cenach.
Stanisław Czarnikow, malarz,
(1635) **ulica Wilhelmowska nr. 6.**

Gorzelany,
kawaler, z porządnéj rodziny. z dobremi świadectwami, poszukuje miejsca od św. Jana. Oferty przyjmuje **Administracya Kuryera Pozn.** sub J. K. Ł. 1686.

Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr LICHTA w Poznaniu. Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Osoba
znająca się na gospodarstwie, gotowaniu i praniu, poszukuje za skromnem wynagrodzeniem miejsca od 1 lipca na probostwo lub do starszéj pani. Łaskawe oferty **Obielewo A. B. poste rest.** (1698)

!Bez kosztów!
Wnym panom polecam **urzędników, pisarzy,** gorzelników z kaucyami, **służących, gospodynie** z gotowaniem, **panny, bony** i wszelką służbę — upraszam o łaskawe względy i rychłe zlecenia. **R. Kobyliński,** żołn. i Sybiryjczyk z r. 1863. Wodna ulica nr. 1. (1689)

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.